Nr. 180. We Lwowie, Środa dnia 7. Sierpnia 1878. Rok XVII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W LWOWIE kwartalnie 4 złr. 80 cent.
miesięcznie 1 " 60 "
Na miejscowa poczta ...
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
" Francji
" Belgji i Szwajcarji
" Włoch, Turcji i Księst. Naddun.
po 7 złr. 60 cent.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu hr. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. półkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Co., I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Co. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnego druku. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne się nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przez cały ciąg wystawy, Polacy, którzy się udają do PARYŻA mogą nabyć numera **Gazety Narodowej** w GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70.

Lwów d. 6. sierpnia.

(**Zanosi się na stanowczy konflikt między Austrją a Turcją. — Protest Turcji przeciw złamaniu traktatu berlińskiego przez Austrję. — Partyzantka w Bośnii. — Moskwa i Austrja. — Fatalny dla Tiszy początek wyborów sejmowych we Węgrzech. — Z Kroacji. — Sprawa okkupacyjna; rewellacje Crispi go. — Traktat berliński a Serbia i Rumunia. — Przytrzymanie w Pesz ie ośmiu dział Kruppa. —** *Gołos* **o położeniu Europy po traktacie berlińskim.**)

Anglia i Austrja w porozumieniu wzięły na siebie opiekę nad Turcją i jej dalszą obronę wobec Moskwy. Na ten temat półurzędowcy austro-węgierscy rozpisywali się ciągle o polityce gabinetu wiedeńskiego jako rezultacie berlińskiego kongresu. Tymczasem wypadki wykazują, że Austro Węgry wcale o obronie Turcji nie myślą, lecz przeciwnie o jej dalszym rozbiorze, i że przedewszystkiem przychodzi do stanowczego i groźnego konfliktu między Austrją a Turcją. Porta już u wszystkich dworów podniosła protest przeciwko Austrji o złamanie traktatu berlińskiego, który wymagał przed wkroczeniem do Bośnii i Hercegowiny poprzedniego porozumienia między Austrją a Turcją.

Tymczasem wojska austrjackie, nie czekając aż to porozumienie czyli umowa przyjdzie do skutku, nie czekając nawet ratyfikacji traktatu, wkroczyły do Bośnii, tłumacząc to urzędownie, iż pora jest spóźniona, wkrótce w tych krajach zapadnie zima więc korzystać musi z teraźniejszej przyjaźnej pory roku. A skutek tego korzystania z pory roku, a nieuwzględnienia stypulacji traktatu berlińskiego podają dzisiejsze telegramy. Rozpoczęły się krwawe starcia, które są początkiem długiej wojny partyzanckiej, do której ludność tamtejsza jest włożoną, i której sprzyja nadzwyczajnie położenie bardzo górzyste całej Bośnii i Hercegowiny. Jeszcześ gdyby była pewność, że tylko z miejscową ludnością będzie miała do walczenia armia okkupacyjna, to było by pół biedy. Ale wszelka jest perspektywa, że w pierwszej linii wezmą w walce udział ochotnicy czarnogórscy a i serbscy, zaopatrzeni w dobrą broń i wprawieni do wojny partyzanckiej. A zapewne i Turcja, zaprotestowawszy już przeciw złamaniu traktatu berlińskiego przez Austrję, nie będzie długo przypatrywała się neutralnie tej walce. A że Moskwa i Włochy rade będą tym kłopotom Austrji, i wcale jej swym wpływem nie będą popierały, lecz przeciwnie o ile możności przysparzać jej będą cichaczem trudności, to jest do przewidzenia.

Taki jest pierwszy, bezpośredni rezultat pokoju berlińskiego. Nowa wojna już się rozpoczęła, której skutki są jeszcze dziś niedoprzewidzenia, bo jeszcze zakryte są czynniki, tajnie działające. To jedno już dzisiaj przewidzieć można, że walka w Bośnii już niepodobną czyni dla Austrji rolę, którą jej Anglia tam wytykała, tj. przeciwważenie wpływom moskiewskim na półwyspie Bałkańskim. Austrja będzie musiała wytężyć siły, aby się sama utrzymać mogła w Bośnii i Hercegowinie, a dopiąć tego celu może jedynie w spólności i przyjaźni z Moskwą. W tym względzie Moskwa daleko trafniej widziała rzeczy, niż angielscy mężowie stanu, skoro i w rajchsztadzkiej umowie zgadzała się na zabór Bośnii przez Austrję i do ostatniej chwili usiłowała przyspieszyć ten zabór i popierała go na kongresie berlińskim, uważając go za najlepszą rękojmię, że zająwszy Bośnię, Austrja będzie musiała wyjść z swej balansującej roli, i stanowczo iść ręka w rękę z Moskwą.

Wybory do sejmu we Węgrzech, naznaczone na d. 5. do 14. bm., już się rozpoczęły, i wynik pierwszego dnia wyborów podaje nam telegram (ob. pon.) Cyfry ogólne tego telegramu nie mogą być jeszcze żadną zgoła wskazówką, — natomiast zaś arcyważny jest wynik wyborów w Debrecynie. T i s z a u p a d ł, upadli kandydaci stronnictwa rządowego we wszystkich trzech okręgach debrecyńskich, t. j. stronnictwo rządowe utraciło tam trzy krzesła poselskie. Na ubiegłej kadencji posłami debrecyńskimi byli prócz Tiszy (z 1. okręgu) dwaj jego gorliwi stronnicy Ludwik Kiss (z 2. okr.) i Jerzy Molnar (z 3. okr.) Ci wszyscy kandydowali i tym razem; i jak już dawno donieśliśmy, wybory w Debrecynie miały być z umysłu zaraz na pierwszy dzień wyboru naznaczone, aby tryumfem Tiszy w tem głównem ognisku najczystszego madiaryzmu zaimponować, usłać drogę do tryumfów w reszcie kraju. Jak wiemy, Tisza począł szereg zjazdów kandydackich z wyborcami z całym zwykłym we Węgrzech przy wyborach przepychem, a nadto w towarzystwie wielkiej świty nadżupanów, podżupanów itp.; mowę Tiszy z niezmiernemi okrzykami przyjmowano, a przeciwna partja zadowoliła się okrzykami pod oknami klubu skrajnej lewicy i na cześć jego i wybiciem okien klubu liberalnego czyli rządowego — zburzenia tiszowskiej bramy tryumfalnej policja nie dopuściła. Wiemy, że następnie zjechali do Debrecyna kandydaci skrajnej lewicy (a główny, t. j. p. Ernest Simonyi nie czwórką, jak Tisza, ale nawet szóstką wjechał), i że także ich przyjęcia i mowy odbyły się z wszelką możliwą wystawą. Było to zeszłej niedzieli, — zatryumfowały z tego pisma skrajnej lewicy, dodając, że 60.000 ludzi brało udział w owacjach dla jej kandydatów, na co organa Tiszy odpowiedziały, że cały Debrecyn nie posiada tylu, bo tylko 45 000 mieszkańców; a przyznawszy, że tłumy były ogromne, dodały, że byli to sami tylko „zarobnicy, chłopcy szewscy i t. p."

Mimo to jednak tiszowski komitet wyborczy 1. okręgu, w którym sam Tisza kandydował, ujrzał się spowodowanym ponownie wystosować odezwę do wyborców, iż obowiązkiem honoru jest wybrać Tiszę, i że jest pewność, iż pomimo „kilku" odstępców Tisza „znaczną" przejdzie większością. Widać więc, że już tiszowcy mocno byli zakłopotani owymi „zarobnikami, szewczykami itp." Wybory odbyły się w Debrecynie d. 5. bm. — i przepadli nietylko Kiss i Molnar, ale przepadł i Tisza, a wybrani zostali trzej przewódzcy skrajnej lewicy, czyli czterdziestośmaków (od r. 1848), czyli też koszutowców, tj. Ernest Simonyi w miejsce Tiszy, Ignacy Helfy (do którego listy swoje zwykle przesyła Koszut) w miejsce Kissa, i br. Antoni Baldacsy w miejsce Molnara.

Wynik wyborów debrecyńskich miał utorować drogę tryumfom Tiszy i jego stronnictwa — teraz jednak zapewne spotęguje jego przeciwników nieubłaganych. Zdaje się, że do tego niezmiernego zwycięztwa przyczyniły się także dwa ostatnie listy Koszuta, właśnie w sprawie wyborczej do Helfiego przesłane a w *Egyertetesie* ogłoszone, w których przedewszystkiem schłostał wewnętrzną i zewnętrzną politykę Tiszy i zgromił surowo stronnictwo skrajne, że uchwaliło usuwać się od głosowania tam, gdzie niemiało widoków otrzymania zwycięztwa lub choćby imponującej mniejszości — a owszem nakazał mu głosować na kandydatów ligi opozycyjnej, jako przeciwników Tiszy i jego rządów. (Mylną była pogłoska, jakoby skrajni postanowili w owych wypadkach głosować z liberałami.)

Szczególnie zapamiętałą agitację prowadzi liga opozycyjna w Gyöngyes za swoim kandydatem Mudronim przeciw kandydatowi liberałów, Laszlowi. Tak n. p. miała agrozić pewnemu mieszczaninowi liberałowi, iż go z dymem puści, i w samej rzeczy podpalono przyległą chatę.

W Kroacji stronnictwo narodowe, czyli dotychczasowej większości sejmowej, ponowną odezwę do wyborców wydało, w której po pierwsze, oświadcza, że w skutek ponownej ugody austro-węgierskiej powinna nastąpić nowa ugoda węgiersko-kroacka, a mianowicie należy do „samoistnej administracji finansowej", od Węgier niezależnej, coby było dalszym krokiem do państwowej samoistności Kroacji; a powtóre odezwa jako główne zadanie nadchodzącej kadencji sejmowej stawia „przywrócenie całości królestwa Trójjedynego", t. j. przyłączenie faktyczne Dalmacji do Kroacji i Slawonii, do których ona z prawa już należy, a zapewne i przyłączenie ewentualne Bośnii i Hercegowiny.

Kilka miast kroackich już illuminowało z powodu wkroczenia wojsk do Bośnii.

Peszteński *Nemzeti Hirlap* z d. 2. bm. wywodzi, że Bośnię należy oddać pod zarząd Węgier i do ich obrębu państwowego wcielić.

Sprawę okkupacyjną przedstawiamy poniżej. Tu tylko wspomniemy, że według *Nowej Pressy* w kołach bardzo dobrze informowanych są bardzo zafrasowani, a cesarz, który według zwyczaju miał już w lipcu wyjechać do Ischlu, teraz odłożył ten swój wyjazd aż do wkroczenia wojsk do Serajewa, i kazał Andrassemu aby codziennie przedkładał mu sprawozdanie.

W sprawie bośniackiej mamy jeszcze jedną ciekawą wiadomość dyplomatyczną, potwierdzającą autentycznie dotyczące doniesienia naszego korespondenta rzymskiego. Były włoski minister spraw zagr. Crispi i zwolennik Bismarka, spowodowany zaczepkami bismarkowskiej *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza publicznie, że Włochy zostały przez Niemcy i Austrję oszukane na kongresie, Bismark bowiem jeszcze przed przyjściem kongresu do skutku pochwalał kompenzacje dla Włoch na wypadek zajęcia Bośnii przez Austrję a lord Beaconsfield jeszcze w czerwcu r. 1877 gwarantował Włochom odszkodowanie na wypadek powiększenia się Austrji. Że tu tylko o oddanie Włochom Trentynu, a może i Tryestu chodziło, a nie samej tylko Albanii, niema wątpliwości.

Z Belgradu donoszą, że z powodu uznania niepodległości Serbii, na wrzesień ma być zwołoną wielka skupczyna narodowa, z 600 posłów złożona, na której wniesione będzie ogłoszenie Serbii królestwem, tudzież zmiana wewnętrznej organizacji kraju.

Izby rumuńskie mają być na nadzwyczajną sesję zwołane. Półurzędowy *Telegraphul* poleca rządowi, aby urzędnikom w Bessarabii kazał pozostać na swych posadach, dopóki ich Moskale nie wypędzą, wtedy zaś założyć protest, iż tylko przemocą zmuszeni ustępują.

Godnem uwagi jest, co donosi *Pester Lloyd* a urzędowa *Wiener Abdp.* powtarza, że temi dniami główny kontrolor kolei Państwowej w Peszcie, rewidując tamtejsze magazyny na dworcu, napotkał 59 skrzyń z fabryki Kruppa na ręce pewnego spedytora peszteńskiego przesłanych, w których zamiast deklarowanych maszyn znaleziono części składowe ośmiu dział z lawetami. Posyłkę tę przyaresztowano. Dla kogo jest przeznaczoną, dopiero się okaże.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na wojenny nastrój moskiewskiej prasy. Zdawałoby się, że obecnie, gdy dzieło „uczciwego faktora" doprowadzone zostało do skutku, jeżeli kto, to Moskwa przedewszystkiem powinnaby pomyśleć o ustaleniu tak pożądanego dla niej pokoju — tymczasem, dzieje się wprost przeciwnie, i z całej europejskiej prasy jedna tylko moskiewska usiłuje przygotowywać umysły do nowej, nieuniknionej, jej zdaniem, walki. W najświeższym numerze *Gołosu* znajdujemy takie znowu, prawie rozpaczliwe przedstawienie dzisiejszego położenia Moskwy:

„Osamotniona w Europie, bez sprzymierzeńców, otoczona licznymi wrogami, czyhającymi na cześć i godność Słowiańszczyzny południowo-wschodniej, wydanej z woli Europy na pastwę niemiecko-węgierskich i muzułmańskich wpływów, Moskwa, wobec olbrzymich przeszkód, gotowa jest pogodzić się z obecną ciężką chwilą. Jest to jednak ostatecznym już krańcem możliwych ustępstw, gdyż każdy dalszy krok angielskiej polityki w kierunku wskazanym konwencją anglo-turecką, uważany być musi za nową fazę politycznego przewrotu, wymagającą nowych daleko energiczniejszych wysileń do walki.

„Przy dzisiejszem rozognieniu wszelkich namiętności, gdy a n t i n a r o d o w a polityka kongresu berlińskiego, natchniona przez twórcę narodowej jedności niemieckiej, zagraża nowemi katastrofami na całym półwyspie Bałkańskim, gdy Porta nie przestaje uzbrajać się i wspiera zbrojne ruchy muzułmańskiej ludności na granicy Serbii i Czarnogóry, gdy nakoniec, dwa te słowiańskie państwa gotują się do wojny, a austro-węgierska zbrojna siła wrzyna się klinem w słowiańskie dziedziny — czy, przy takich warunkach, Moskwa może uznać, iż ratyfikacja traktatu berlińskiego jest zarazem sygnałem do przejścia ze stanu wojennego w pokojowy?

„Rozumie się samo przez się, że nie. Ratyfikacja jest nową tylko ofiarą ze strony Moskwy d l a d o b r a l u d z k o ś c i, dla miłości pokoju; ale jednocześnie jest ona ostatniem ustępstwem, po którem nastąpić musi perjod własnej obrony. Teraz bardziej niż kiedykolwiek w ciągu trzech lat ostatnich, Moskwa winna być gotową do walki z Europą nie na polu dyplomatycznem, ale z bronią w ręku, z siłą opartą na narodowym patrjotyzmie.

„Moskwa nie złoży miecza do pochwy, póki na półwyspie Bałkańskim nie zakwitnie pokój rzeczywisty, i dopóki w cieśninach, tych naturalnych drogach moskiewskiego handlu, niezbędnych dla rozwoju gubernij południowych, nie zostanie zaprowadzony ład, nieprzynoszący ujmy naszemu honorowi i interesom, a trudny do pogodzenia z obecnem panowaniem floty angielskiej na wodach Bosforu i Dardanelów."

Obrachunek sumienia konserwatystów polskich.

IV. Wywód programowy konserwatystów naszych nazwaliśmy mistycznym, bo rzeczywiście, jak się czytelnicy mogli przekonać sami ze streszczenia jego, coś bardziej śrubowanego w dowodach i definicjach, rzadko się zdarza w publicystyce. Zdanie nasze nie pozostało odosobnione, i rzecz osobliwsza, że jakkolwiek inne dzienniki polskie wcale się nie zajmują wzmiankowanym programem, pierwsze głosy o nim zawierają krytykę niekorzystną, a co więcej jeszcze jest uderzającem, to, że jeden z dzienników poznańskich, trzymający się tych samych zasad co „Czas", i będący tak samo jak ten organem stronnictwa konserwatywnego, oprócz okólnikowych pochwał dla krakowskiego swojego kolegi, nie mógł pogodzić ze swem sumieniem kilku ważnych szczegółów tego programu „Kurjer Poznański" w ostatnim swoim numerze pisze tak:

„Programowi temu jednak zarzucić musimy, że pod wielu względami jest niejasnym, mglistym, że mu brak tej przejrzystości, ścisłości w definicji, jakich się domagać mamy prawo od reguł normujących nasze życie i działanie. Postulata nie określone wyraźnie, dopuszczające różnych tłómaczeń, wskazówki, rady i przepisy, którym można podsuwać fałszywe pobudki i cele, nie mogą służyć za przewodnika, owszem niezrozumiane należycie, mogą wywołać tylko zamieszanie i rozstrój. Nie wiemy, jakie powody miał autor lub autorowie artykułu, że nie wypowiedzieli jasno i wyraźnie niektórych myśli, jesteśmy przekonani, że ważne kierowały nimi względy.

„Cały naprzód ustęp pierwszy i główny program, gdzie *Czas* się domaga jako pierwszego warunku naszej dalszej polityki i prac, abyśmy sprawę bytu narodowego i samodzielności popierali bez względu na jeograficzne i państwowe podziały, jest niejasny. Do czego zamierza ten postulat? czy mamy się wyrzec Polski z granic 1772 r., czy mamy zaprzestać pracować nad odzyskaniem wszystkich dawnych krajów rzeczypospolitej Polskiej, czy też tylko w dysknsjach naszych, w odezwach tego rodzaju, jak były memorjały do kongresu, słowem we wszystkich aktach politycznych publicznych, nie mamy potrącać o granice, aby przez to nie drażnić naszych wrogów, nie łączyć ich i gwałtem przeciwko sobie kojarzyć, lecz w danym razie i okolicznościach wytargować jak najwięcej, jeśli się nie da odzyskać całości? Na drugą alternatywę można przystać, jakkolwiek sam *Czas* przyznaje, że polityka taka kryje w sobie niebezpieczeństwa, których uniknąć można dopiero przez ustawiczne rozbudzanie i krzewienie poczucia silnego jedności wszystkich dzielnic polskich przez zachowanie tej jedności na gruncie istotnych interesów i codziennego życia, bez względu na granice.

„Drugim niejasnym punktem jest propozycja poddawania się moralnemu rozjemstwu Warszawy. W jakich okolicznościach i chwilach mamy się odwoływać do Warszawy, tego program *Czasu* nie określa wyraźnie. Czy w sprawach polityki, kiedy w danym razie pomiędzy nami tak w Księstwie jak i Galicji odmienne na jaw wystąpią zdania, mamy udawać się do Warszawy o sąd i decyzję, jaką obrać należy drogę, by sprawie polskiej przynieść pożytek, a od klęsk ją uchronić? — czy też tylko w naszych prywatnych zatargach i nieuniknionych codziennych starciach o rzeczy mniejszej wagi — a więc czy poddać się mamy kierownictwu Warszawy w kwestjach wysokiej polityki, czy w

UWIEŃCZONA.

[Rosiére.]

Powieść z życia społeczeństwa

napisana oryginalnie

przez

Kazimierza Gregorowicza.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

R o z d z i a ł VIII.

Józef d'Avesnes zachwycony okazaną siłą woli przez Eugenję, jakoteż jej nieograniczonem poświęceniem dla przybranej matki, postanowił w sposób o ile możności najdelikatniejszy wpłynąć na poprawę jej losu. W tym celu przedstawił rzecz całą swemu wujowi, będącemu merem w miasteczku E...., a po wspólnej naradzie zamierzyli oni przedstawić naszą bohaterkę do otrzymania wieńca cnoty.

Po zamieszczeniu jej nazwiska na liście w tym celu sporządzonej, rozpoczętem zostało śledztwo, dotyczące czasów przeszłych i obecnych życia Eugenji, prowadzone nadzwyczajnie ściśle i umiejętnie. Prócz wiadomości zbieranych przez radę miejską, zawezwaną była nadto policja, umiejąca wykryć czynności przeprowadzone w największej tajemnicy.

Wedle przepisów prawa, przyszła uwieńczona niepowinna wiedzieć aż do ostatniej chwili o czekającym ją zaszczycie. Chciano tym sposobem czas próby o ile możności przedłużyć, a nadto zmianę położenia uwydatnić tem silniej, skoro nędza nagle zamienioną będzie na względny dostatek.

Nie chciano przytem biednych panienek narażać na przykry zawód, skoro nie wszystkie a tylko jedna z nich otrzymać może ustanowioną nagrodę. Konieczne w tym razie zniechęcenie pominiętych, mogłoby wywrzeć wpływ nader szkodliwy na późniejsze ich postępowanie. Prawodawca przeto zaleca tajemnicę i w tym razie była ona zachowaną jak najściślej. D'Avesnes nietylko nie chciał rozgłaszać, ale przeciwnie o ile możności taił swoje zabiegi, aby przyznany wieniec cnoty z natchnienia samej władzy, bez wpływu osób trzecich, był tem milszy dla Eugenji.

Wszelkie jednak sprawozdania dotyczące przeszłego i obecnego jej życia, nietylko nie rzucały żadnego cienia, ale przeciwnie były dla niej największą chlubą, podnosząc jej postać do niezwykłej wysokości moralnej.

Żadna z jej współzawodniczek nie przeszła ani przez tak wielką zmianę losu, ani nie była narażoną na tak ponętną pokusę, a nawet i poświęcenia swego nie posunęła tak daleko. Z takich więc przyczyn mer miasteczka E.... zamieścił nazwisko Eugenji na czele przygotowanej listy, oddając takową pod przedwstępne rozpoznanie Rady miejskiej zebranej w pełnym składzie. Nie wątpił on o jednomyślnem potwierdzeniu wydanej przez siebie uchwały, a tymczasem wywołał nader silny opór z niespodzianego stanowiska. Jeden z członków rady miejskiej zażądał ani mniej ani więcej, tylko wykreślenia Eugenji Laval z listy kandydatek. Stawiony wniosek usprawiedliwiał wyższem ukształceniem i starannem wychowaniem panienki. Dary nabyte rozwijając stronę duchową, wedle jego zdania, zmniejszały zasługę osobistą kandydatki, stawiając ją niżej od dziewic umiejących zaledwo czytać i pisać, żyjących częstokroć od dzieciństwa wśród najgorszych przykładów, a mimo tego postępujących wytrwale drogą moralności, pracy i poświęcenia. Wedle zdania szanownego członka lubiącego nadzwyczajnie subtelne wywody, przyznany Eugenji wieniec cnoty byłby więcej obrazą dla niej aniżeli zaszczytem.

Rozprawy prowadzone były wedle obyczaju francuskiego z nadzwyczajną żywością. Przy całej jednak zaciętości mowców, nie można było dojść do stanowczego wyniku, bo rada miejska rozdzieloną była prawie na dwie równe połowy, z których każda stawała w obronie odmiennej zasady. Mer jako prezydujący, ograniczał swoje działanie na rozdawaniu głosów, nie objawiając ostatecznego zdania; trzynasty zaś członek Rady miejskiej pan Chevalier milczał uporczywie, nie dając poznać żadnym znakiem zewnętrznym, czyje wywody trafiają do jego przekonania.

Zagadkowa jego postawa wyniosła go w tym razie na stanowisko naczelne w zebraniu, bo od jego kreski zawisłą była ostateczna uchwała. — Przybyły, niby dla odwiedzenia wuja, d'Avesnes, będący potajemnie w drugim pokoju, drżał z niecierpliwości, nie mogąc z wielu względów przewidzieć zdania p. Chevalier. Nareszcie milczący dotąd członek Rady miejskiej zażądał głosu, stając jak najzupełniej po stronie Eugenji Lawal. Obdarzonym on był nie tylko płynnością słowa, ale i nadzwyczajnie silnym organem mowy, tak że jeżeli nie przekonał to zakrzyczał wszystkich. Większością przeto jednego głosu postanowienie mera dotyczące Eugenji, utrzymanem było w swej mocy.

Uchwała opartą była ostatecznie na bardzo kruchej podstawie, szczególniej ze względu na dziwaczne dosyć usposobienie p. Chevalier. Sława jego była rozgłośna z powodu łatwego zmieniania wyobrażeń politycznych i w ogóle wszelkiego rodzaju zdań, objawianych w najrozmaitszych przedmiotach. Politycznie przeszedł on przez wszystkie obozy znanych stronnictw francuskich. Początkowo był gorliwym legitymistą, ale skoro jeden z markizów odmówił mu ręki swej córki stanął po stronie Orleanów, popierając ich wedle zwyczaju nietylko otwarcie ale nadzwyczaj krzykliwie. Cesarz Napoleon III, umiejący jednać sobie stronników, z powodu bacznego nadzoru rozciąganego przez p. Chevalier nad miejscowym szpitalem, przesłał mu krzyż legii honorowej. Otrzymany zaszczyt wzruszył wielce obdarowanego, odtąd został zapalonym zwolennikiem drugiego cesarstwa, gromiąc nieubłaganie wszelkie stronnictwa przeciwne. Nieszczęsna wyprawa sedańska została bez wpływu na jego wyobrażenia, ale w trakcie tego stronnictwo republikańskie oceniając liczne zasługi p. Chevalier w różnych sprawach miejscowych, wybrało go nie tylko na radcę miejskiego, ale i na radcę departamentalnego.

Otrzymany zaszczyt podwójny był nie małego znaczenia, to też wybrany dygnitarz stanął ostatecznie pod chorągwią republikańską. Czerwona jednak wstążeczka będąca oznaką posiadanego przez niego orderu, miała tyle uroku w jego oczach, że szydząc z Henryka V, i jego wyznawców; gromiąc surowo Orleanów, nie śmiał ani słowa powiedzieć o Bonapartystach. Przybywał nawet od czasu do czasu na nabożeństwa uroczyste wyprawiane przez toż stronnictwo, tłómacząc swoją obecność względami osobistej przyjaźni.

Tak jak w polityce, tak i we wszelkich innych względach pan Chevalier ulegał nadzwyczaj łatwej zmianie. Nikt, a nawet on sam nie mógł ręczyć za dzień następny. Najmniejszy wzgląd osobisty, najlżejszy podszept szeroko rozwiniętej miłości własnej, wywoływały zdanie, przeciwne wyrażonemu przed chwilą. Na czynione z tego względu zarzuty odpowiadał z uniesieniem.

— Niewzruszoność zdania nie jest zaletą ale wadą. Człowiek, myślący wiele, i mający odwagę wypowiedzenia swoich przekonań, z każdym dniem nabiera coraz większego doświadczenia, a tem samem zmiana wyobrażeń jest nieuchronną

Na podobnego człowieka nie można było liczyć wiele, d'Avesnes przeto używał wszelkich możliwych środków do oddziaływania na zmiennego członka Rady miejskiej, tak, aby ten nie odstąpił od raz objawionego zdania.

Na nieszczęście w działaniu owem nie zwrócił uwagi na tyle właściwą dla narodu francuzkiego przestrogę Taileranda, aby nie okazywać w żadnym razie zbytku gorliwości.

Pragnąc gorąco dopiąć zamierzonego celu, zapomniał chwilowo o koniecznej w takich wypadkach ostrożności. Chevalier dostrzegłszy żywe zajęcie się młodzieńca całą sprawą, bez jednej chwili namysłu zmienił zdanie, z dawnego zwolennika zostając najzaciętszym przeciwnikiem Eugenji. Chociaż najniesłuszniej, miał on wielką urazę do d'Avesna, w przedmiocie najdrażliwszym, bo sercowym; oburącz więc pochwycił nastręczoną możność dokuczenia szczęśliwemu wedle swego mniemania współzalotnikowi. D'Avesnes, nie wiedząc o niczem, zadziwiony był nadzwyczajnie objawioną mu niechęcią przez Chevalier'go; nie opuścił jednak rąk bezwładnie, ale stojąc przy powziętym zamiarze więcej niż kiedykolwiek, postanowił prosić o pomoc panią hr. de la Fare, jako jedynie zdolną do wywarcia stanowczego wpływu na wyobrażenia kapryśnego członka Rady miejskiej, będącego zarazem jej gorliwym wielbicielem.

Był to dowód wielkiego poświęcenia ze strony szlachetnego młodzieńca; dla dobra bowiem osoby trzeciej, prawie nieznanej sobie, zakłócał pokój osobisty, mogąc rozbudzić na nowo niezagasłe w sercu swem uczucie miłości.

Przedewszystkiem jednak koniecznem jest choć krótkie słówko o nowej osobie, złączonej bardzo ściśle z dalszym ciągiem opowiadania.

Pani hr. de la Fare była wdową od lat trzech. Miała ona ówcześnie dwadzieścia trzy lat życia i dwakroć sto tysięcy franków rocznego dochodu. Sława jej była rozgłośna z powodu niepospolitej piękności, bystrego nader dowcipu, i wielkiej oryginalności w postępowaniu. Umysł jej był głębszym niezaprzeczenie, serce zacne i poczciwe, jednocześnie przecież wyobraźnia jej była nadzwyczajnie rozbujałą zbyt wczesnem czytaniem fantastycznych romansów. Pewna siebie, bo popsuta podchlebstwami wszystkich osób, otaczających ją począwszy od rodziców, pozwalała sobie głośno myśleć, przybierając po większej części swawolną drogę postępowania bez względu na następstwa.

Opowiemy jedno zdarzenie jako przykład nader charakterystyczny.

Pani de la Fare już jako wdowa potrzebowała rządcy, do kierowania na czele posiadanym przez nią majątkiem. Znalazłszy odpowiedniego człowieka, kazała mu przedstawić właściwe świadectwa, udowadniające jego moralne prowadzenie się. Tymczasem bez jego wiedzy zebrała o nim jak najdokładniejsze i zupełnie zadawalniające wiadomości. Plenipotent przybył w dniu oznaczonym, wioząc plikę rozmaitych świadectw. Oczekując na dziedziczkę, usiadł przy stole w głębokiem zamyśleniu, bo miał liczną rodzinę i rad był bardzo otrzymać nader korzystną posadę. Nagle jakieś rączki małe i pachnące zasłoniły mu oczy. Plenipotent zdziwiony nadzwyczajnie, nie śmiał zrobić najmniejszego poruszenia. Zawezwany do rozstrzygnięcia zagadki, rzekł dowcipnie:

— Nazwiska nie mogę wymienić bo nie znam, ale stoi za mną niewątpliwie kobieta młoda i piękna.

Rączki odsunięte zostały, a rządca odwróciwszy się szybko, spostrzegł z największem przerażeniem panią de la Fare, śmiejącą się aż do łez.

— Pani hrabino, mówił biedny człowiek, przepraszam jak najmocniej, nie wiedziałem do kogo mówię, w przeciwnym razie nie byłbym objawił nigdy podobnej śmiałości.

— Czy pan żartuje, przepraszając mnie? rzekła pani de la Fare wśród wesołego śmiechu, komplement jest zawsze przyjemnym dla ucha niewieściego.

— Pani hrabino, mówił plenipotent jeszcze bardziej zmięszany, przywiozłem żądane świadectwa.

— Niepotrzebuję żadnych, odpowiedziała pani de la Fare z całą swobodą kapryśnego dziecka, człowiek bowiem umiejący poznać z jednego dotknięcia rąk do kogo one należą, musi być niewątpliwie zacnym, uczciwym i zdolnym.

Rządca otrzymał upragnione miejsce, uradowany nadzwyczajnie ze swobodnego postępowania dziedziczki. Przy pierwszej zaś sesji podziw jego był jeszcze większym, zobaczywszy płochą na pozór kobietę, obejmującą łatwo najbardziej zawiłe przedmioty dotyczące jej majątku.

Tak jak w opisanym, tak i w wielu innych wypadkach hrabina lubiła nadzwyczajnie rzeczy nawet najpoważniejsze, przyodziewać w żartobliwą formę. Z tego względu była ona prawdziwem udręczeniem dla licznych wielbicieli, usiłujących wyprowadzić ją ze stanu wdowieństwa. Swobodna nadzwyczajnie z mężczyznami, wzbudzała w ich sercach tysiące nadziei; stanąwszy jednak często nad brzegiem przepaści, umiała zręcznie uniknąć niebezpieczeństwa zamiast upaść, usuwając natrętnego wielbiciela, przekonanego prawie o niewątpliwem zwycięztwie. (C. d. n.)

sporach zaściankowych, rozrywających nas niepotrzebnie na obozy, rodzących kwasy i paraliżujących na długie czasy wspólne działanie? I któż w Warszawie ma być tym rozjemcą, któreż osobistości mają być dla nas powagą i sądem? Owóż w tym względzie niejasnemi są wyrażenia *Czasu*. Projekt ten zresztą uważamy za nieodpowiedni i niepraktyczny, bo jeśli kto nie zna tak dostatecznie stosunków galicyjskich i poznańskich, aby mógł wydawać absolutne wyroki, jeśli komu przeszkadza mur chiński do rozpatrzenia się i znajomości dokładnej naszego położenia, to z pewnością Warszawie. Jeśli my wahamy się nieraz wyrzec sąd o wewnętrznych sprawach galicyjskich, chociaż nas ani moskiewski kordon, ani cenzura nie rozgranicza, jakże może wydawać sąd o naszych stosunkach wewnętrznych Warszawa, jeśli ich nie zna zupełnie? W jaki nareszcie sposób, przez jakie organa, czy dzienniki, sąd rozjemczy w Warszawie ferować będzie wyroki w narodowych naszych sprawach i zatargach, kiedy każdemu wiadomo, jak cenzura nielitościwa tłumi każdy głos, przypominający polskie sprawy?

Niejasnym także jest postulat, aby walka nasza nie była skierowaną przeciwko władzy i jej syntezie, lecz przeciw systemom nam zgubnym, zasadzie prawnej przeciwnym. Władza po większej części jest niczem innem, jedno wcieleniem, wyobrazicielem tych rozmaitych systemów. Niezrozumiałem jest również domaganie się, abyśmy, chcąc skutecznie pracować i walczyć, przyjęli koniecznie pewne fakta. Jeśli się dobrze domyślamy, to *Czas* przemawia za tem, aby każda dzielnica polska pracowała w warunkach, w jakich się znajduje, chociażby jej nie pozostało nic innego do wywalczenia, jak powietrze, którem oddycha. Niezawodnie, jeśli niema innego sposobu do uratowania życia, to i w takich okolicznościach trzeba wszystkie siły wytężyć, aby przetrwać wszelkie przeciwności. Nasza dzielnica wykonuje świetnie tę część programu.

Co się zaś tyczy związania i zlania się zupełnego Galicji z Austrją bez „wszelkiej ukrytej myśli" i to dla tego, „że wzniosłe tradycje dynastji, skład monarchii, jej natura i położenie są najlepszą rękojmią dla idei polskiej i rękojmią jedyną nawet dla poszczególnych części narodu", to lękamy się, aby stosunek podobny nie był przeceniony, a z powodu tego przecenienia nie był w skutkach zgubny. My stojąc zdala nie znamy tak dokładnie stanu rzeczy w Galicji i Austrji, ale dla tego wolni też jesteśmy od wszelkich złudzeń zbytecznych. Galicja doznając swobód jak żadna z dzielnic polskich, narażona jest na niebezpieczeństwo, że się najłatwiej pomylić może w środkach prowadzących do osiągnięcia naszego ideału. Być może, że Austrja kiedyś w przyszłości, zniewolona koniecznością ratowania siebie, podniesie sztandar polski, przepowiadać jednak to na pewne dzisiaj, zwłaszcza po tak świeżem doświadczeniu, po przekonaniu się, że Austrja nie rozumie wcale swego położenia, że jej mężowie stanu, jeśli mają zrozumienie grożących jej od Moskwy niebezpieczeństw, ani tyle hartu duszy, ani tyle odwagi nie posiadają, aby się dzisiaj w tak dogodnej chwili zabezpieczyć przeciwko takiemu nieprzyjacielowi, — przepowiednia taka, powtarzamy, że Austrja jedyną daje rękojmię, iż sprawę polską podniesie i w jej obronie wystąpi, zdaje nam się zanadto śmiałą. Chyba, żeby Galicja umiała zjednać dla tej myśli ludy Austrji. Ileż to jednak pracy i wytrwałości potrzeba ze strony Polaków w Galicji, aby na tę drogę skierować politykę Austrji! W tym kierunku wdzięczne jest pole do pracy. Żeby się jednak zbytecznie nie łudzić, ostrzega ta różnorodność interesów ludów austrjackich, ich antagonizm pomiędzy sobą, nienawiść Węgrów, którzy w Austrji dzisiaj wielki rej wodzą, do Słowian, nie[illegible]iść centralistów wiedeńskich i dotychczasowa polityka, zdradzająca na każdym kroku słabość monarchii austrjackiej. Jeśli nie można oprzeć się o silny dąb, czyż można powierzyć swe losy chwiejącej się trzcinie? Zapomnieć nadto nie trzeba, że dzisiejsze swobody i prawa Galicji oparte są więcej na łasce monarszej, aniżeli przeświadczeniu politycznej konieczności austrjackich mężów stanu. Czyż tak zabezpieczone są stosunki w samej Galicji, że ich żaden rząd obalić nie może, że jej nie może zgotować losu innych dzielnic polskich? Opieranie się na Austrji są to rachuby polityczne, które mogą tak omylić, jak omyliło tyle innych rachub."

Będziemy mieli zaszczyt, w dalszym rozbiorze programu krakowskiego, „Kurjerowi Poznańskiemu" objaśnić wszystkie niejasności mowy jego brata przyrodniego, bo dla nas jest ona jasną mimo mistycznej formy, jaką jej nadano z umysłu.

Kredyt meljoracyjny.

Wydział krajowy w tym roku przedkłada sejmowi projekt kredytu na melioracje ziemi. Jest to może w tej chwili najważniejsza dla naszych stosunków ekonomicznych kwestja, a zasługa, iż ją podniesiono, przypada głównie marszałkowi hr. Wodzickiemu. W kraju, w którym jak u nas rolnictwo najważniejszą niemal odgrywa rolę, przyzwyczajono się, choć zwolna, pracować na tem, co kto posiada i z roli wyciągać korzyści; lecz ulepszenie roli, poprawienie warsztatu rolniczego policzono dotąd po największej części do rzędu niedościgniony ch ideałów: rzecz całkiem naturalna, skoro się zważy, że w tym celu potrzeba wkładu znacznych kapitałów, a zresztą i ludzi odpowiednio ukształconych, w których kraj nasz nie obfituje.

Chcąc umożliwić melioracje na większą skalę, Wydział krajowy ułożył projekt, którego celem jest:

1) Uzyskanie odpowiednich sił technicznych do projektowania i nadzorowania robót melioracyjnych przez utworzenie przy Wydziale krajowym biura melioracyjnego i danie tym sposobem możności właścicielom uzyskania tychże za tanie pieniądze.

2) Umożebnienie przeprowadzenia projektowanych robót przez pożyczki melioracyjne, które Wydział krajowy jako instytucja nieszukająca zysków po tak niskiej stopie procentowej udzielać będzie, po jakiej żadna instytucja finansowa nie byłaby w stanie udzielać. Z tego powodu Wydział krajowy chcąc zaangażować kapitały krajowe, musiał rozważyć raz, pod jakiemi warunkami należy udzielać pożyczki, powtóre, jak ściągać raty. Za wzorem prawodawstw francuskiego, angielskiego i niemieckiego pożyczki w celu melioracji udzielane być mają każdemu właścicielowi, który wykaże się własnością majętności tabularnej, i każdemu dzierżawcy, który wykaże się zgodą właściciela na obciążenie pożyczką majątku, i przedstawi wypracowany projekt robót przez Wydział za odpowiedni uznany. Pożyczki udzielane być mają najmniej na lat 15, najwięcej na lat 25, a umarzane w ratach amortyzacyjnych. Pożyczka na meljorację idzie pod względem pierwszeństwa hypotecznego zaraz po podatkach i należytościach rządowych, a zatem przed wszystkiemi wierzytelnościami z tytułu prywatnego pochodzącemi, i ściąganą będzie w sposób dla podatków przepisany. Ponieważ jest to *versio in rem*, która podnosi wartość przedmiotu za hypotekę służącego, instytucje finansowe i osoby prywatne, mające pretensje na dobrach, nie potrzebują obawiać się tego pierwszeństwa, tem mniej, iż odpowiednia kontrola gwarantuje, iż pożyczka na inne cele użytą być nie może, a nadto pożyczki, stosunkowo do wartości dóbr, mały tylko procent przedstawiają, który w podniesionej wartości tychże dóbr więcej niż potrzebne znajdzie pokrycie.

Właściciel tedy, a względnie dzierżawca, który wypełni wszystkie warunki, a którego projekt po roztrząśnieniu go przez Wydział krajowy za odpowiedni zostanie uznany, lub stosownie do wskazówek uzupełniony, otrzyma promesę, a gdy rozpocznie roboty, stosunkowo do postępu tych robót pod kontrolą Wydziału krajowego przeprowadzanych, zaliczki odpowiednie. Oprócz tego właściciel zobowiązać się musi zastosować się, jeśli tego zajdzie potrzeba, przy przeprowadzeniu robót do wskazówek Wydziału krajowego, który też żądać może od niego łącznego utrzymywania po przeprowadzeniu melioracji.

3) Wydział krajowy widząc brak ludzi, którzy służbę niższą odpowiednio pełnićby mogli, postanowił otworzyć przy szkole parobków w Dublanach kurs zimowy dla takich młodych ludzi, którzy latem pracowali przy melioracjach, aby tym sposobem wytworzyć niejako kadry sił do przeprowadzenia i utrzymania robót.

Wydział krajowy proponuje w celu uzyskania kapitału na te pożyczki zaciągnąć dług 5-milionowy w obligacjach, z tem jednakże zastrzeżeniem, że najpierw uzyska upoważnienie do wypuszczenia jednego miliona w obieg, a do każdego następnego miliona zasięgać będzie nowego upoważnienia sejmowego.

Jeszcze i czwarta kwestja była poruszoną, jednakże nie stała się przedmiotem uchwały. Jestto sprawa subwencjonowania tych właścicieli, którzy będą brać udział, bądź osobno chcieli urządzić fabryki drenów w odpowiednich okręgach, a w tym celu, aby ceny drenów, które stanowią jeden z najważniejszych czynników w kwestji finansowej, uczynić dostępnemi. W Belgii i w innych krajach rząd subwencjonuje fabryki [illegible], albo też udzielaniem machin pod warunkiem, ażeby sprzedawały dreny po naznaczonych cenach. U nas w Galicji istnieją tylko cztery fabryki drenów, t. j. w Sanockiem, Sambskiem, w Krasiczynie i w Mikowicach. [illegible] do 12 zł., w skutek kosztów transportu w dalsze okolice wychodzą na 30 i więcej zł. Tem zapobiedz można by tym sposobem, iżby spowodowano urządzenie fabryk w rozmaitych okręgach kraju. Tej kwestji jednakże na razie nie rozstrzygnięto w Wydziale krajowym, może z tego powodu, że gdyby przyszło do ogólnego zastosowania melioracyj w kraju, swobodna konkurencja fabrykantów uregulowałaby cenę bez wpływania z góry na takową.

Kampanja austrjacka w krajach tureckich.

Spacer do Sarajewa i Mostaru zdawał się dotąd być tylko politycznie niebezpiecznym, a bynajmniej trudnym. Dzisiejsze telegramy dowodzą, że oprócz groźnych, a do niczego dobrego nieprowadzących zawikłań i dotkliwych dla chronicznego deficytu ofiar pieniężnych, będzie on wymagał także krwi, i to w rozmiarach, których trudno nawet teraz jeszcze przewidzieć. Krew się już polała, jak na początek, dosyć obficie. [illegible] Jedna z nich, umieszczona w *Pester Lloydzie* powiada:

„Przebyliśmy pierwszą noc na ziemi bośniackiej, ale [illegible] noc! Przy zachodzie słońca spiętrzyły się czarne chmury w stronie południowej. Wnet błyskawice i dalekie grzmoty zwiastowały nam zbliżenie się burzy strasznej. I rzeczywiście około godz. 9. rozwarły się wszystkie śluzy niebieskie i nastąpiło oberwanie się chmury. [illegible] żołnierzy biwakujących w jednej chwili [illegible] przemokło do nitki, „waschelnass", jak się wyrażali [illegible] Lerchenfeld. Żaden oficer, żaden żołnierz nie miał suchej nitki na sobie. Gdy ustała ulewa, zimny wiatr północny przejmował [illegible] z lasów Wucia-Brdo, i obejmował całą dolinę. Nikt z nas nie spał onej pamiętnej nocy. Najgorsza zaś chwila miała nadejść dopiero o godz. 3. w nocy. [illegible]

[illegible]

„Drogi popsute, a ludzie niezdolni do dalszego marszu. [illegible]

W takiem położeniu jen. Filipowicz wysłał [illegible] kapitana Malinkowicza naprzód do Doboj, który od Derwentu leży o 4½ mil. Z Doboj do Maglaj są trzy, a z Maglaj do Żepczów 2 mile. Podjazd huzarski oddalił się tedy od głównego obozu prawie o 10 mil, a [illegible] o usposobieniu Bośniaków.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

[illegible]

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. sierpnia.

[illegible]

* Artyści dramatyczni lwowscy, zachęceni świetnem powodzeniem pierwszego festynu swego, zamyślają urządzić jeszcze jeden festyn na rzecz Stowarzyszenia wzajemnej pomocy. [illegible] na księgę jubileuszową Kraszewskiego.

* [illegible]

* Wiadomości lokalne. [illegible]

— Głogów. [illegible]

— (J) Z pod Krosna (Obchód jubileuszu w Chorkówce) [illegible] ... pod względem czasu trwania sejmu, choć jak się dowiadujemy, i namiestnik i marszałek czynią wszelkie usiłowania, aby sejmowi dozwolono dłużej radzić nad sprawami kraju. Co do koncentracji, to takowej życzy sobie główno-dowodzący jen. Neuperg; przyjazd jednak cesarza, który p. Grocholskiemu przy audjencji dziękczynnej za tytuł ekscelencji, oświadczył, że chętnie chciał przybyć do Galicji, staje się coraz wątpliwszym z po[illegible]

... cny mężu, obdarzony duchem śmiałej inicjatywy, podjąłeś myśl korzystania ze skarbów, które ziemia nasza w swem łonie ukrywa. Przyjmując za hasło wytrwałość i pracę, z żelazną energią zwalczałeś zapory wszelkie, usuwałeś niezliczone trudności, krocząc śmiało i ustawicznie, ku raz wytkniętemu celowi. Bóg pobłogosławił tym usiłowaniom, a pomyślny rezultat uwieńczył zabiegi Twoje, tak dobroczynne dla kraju i jego ludności. Odsło[illegible]

Powstańcy na morzu

w wyprawie na Litwę.

Z pamiętników

pułkownika P. Łapińskiego.

Powstanie roku 1863 czeka jeszcze na swego historyka. Trudne tegoż będzie zadanie, bo bezładnie rozstrzelone działanie na wielkim obszarze Polski nie spoczywało w jednem ręku, nie było kierowanem jedną myślą, jednym rozkazem. Każde województwo, każden powiat, każdy niemal oddział powstańczy ma swoją osobną historję, i dopiero zebranie tego wszystkiego stanowiłoby materjał dla historyka. Zadanie tegoż będzie jednak niemożliwem, jeżeli uczestnicy powstania, szczególnie ci, których okoliczności powołały na mniej lub więcej wybitne stanowiska, nie pozostawią po sobie pamiętników, które powinny być niejako raportem przed jedynym szefem, jakiego nam los zostawił, to jest narodem polskim.

Widząc, że prawie żaden z byłych naczelników niezliczonych hufców powstańczych nie poczuwa się do obowiązku złożenia takiego raportu, nie chciałem się pierwszy wyrywać, i byłbym tak może i do śmierci czekał z wypełnieniem tej powinności, gdyby nie naleganie człowieka, do którego rozumu i serca czułem od ćwierć wieku największą ufność i sympatję, i wezwanie kilku poważnych ziomków.

W pamiętniku czyli raporcie tym publiczność znajdzie szczegóły niezwykłe dla czytelnika polskiego; — zobaczy zbrojny hufiec polski, dążący od brzegów Wielkiej Brytanii do walki na ziemi ojczystej; — zobaczy jak narody, których przodkowie staczali kiedyś z naszymi krwawe boje, witają z uniesieniem nowomodnych Argonautów jadących po śmierć a nie po złote runo, jak te narody, czując się solidarnemi z nami wobec Moskwy, są sprzymierzonymi tem szczerszymi, że przymierze opiera się na wspólnym interesie, wspólnej nienawiści przeciwko zaborcom Finlandji i Szlezwigu, — czytelnik pozna straszne nieszczęście, które dotyka jadących żołnierzy, które piątą ich część zatapia w falach wzburzonego morza i odpędza resztę od brzegów, jakby nieubłagani bogowie starych Prusaków chcieli pokazać stęsknionym za powietrzem ojczystem tuż z bliska ukochaną ziemię, a potem jednem skinieniem wzburzyli zdradny element i wyrzekli: „Na tej ziemi, którą przed sobą widzicie, noga wasza nie postanie, tylko ofiarę trupów przyjmiemy!" I hekatombę trupów wyrzuciło morze na tę niegdyś słowiańską ziemię! Żołnierz polski pierwszy raz umierał jak majtek angielski.

Jak o każdej rzeczy nieznanej, tak i o tej wyprawie chodziło i chodzi dotychczas mnóstwo przeróżnych baśni. I nazwisko tej wyprawy nie jest jeszcze określone, nazywają ją jedni wyprawą bałtycką, drudzy wyprawą szwedzką, inni wyprawą Łapińskiego. Mając jako były dowódzca niejakie prawo być ojcem chrzestnym nazwiska, użyję tego prawa, i nazwę tę ekspedycję: „Powstańcy na morzu."

Uważając ten raport mój jako materjał dla przyszłego historyka powstania roku 1863, trzymam się najściślejszej prawdy; nie wysuwam osobistości mojej naprzód, tylko tam, gdzie tego uniknąć nie mogę, nie sądzę nikogo lekkomyślnie, nieukrywam błędów, jakie mogłem sam popełnić.

I.

W końcu roku 1862 wezwany zostałem przez słynnego Dawida Urquhart, aby przewodniczyć deputacji Czerkiesów, przybyłej do Anglii w celu wyjednania pomocy przeciwko Moskwie u rządu i ludu angielskiego. Nie tutaj miejsce do mówienia o tej czynności, o której w pamiętnikach moich, nad któremi obecnie pracuję, obszerniej wspomnę. Nadmienię tylko, że przy obojętnem a prawie niechętnem usposobieniu wszechmocnego wówczas lorda Palmerston rząd angielski poselstwo to prawie zupełnie ignorował; John Bull zaś, który czasem swoje sympatje albo antypatje na psotę rządowi wygłasza, w końcu jednak zawsze za wolą tegoż rządu idzie, nagadał nam się na niezliczonych mityngach mnóstwo pięknych rzeczy, nabankietował i natoastował się do syta na cześć dzielnych a nieszczęśliwych Czerkiesów, ale klucza od kasy jakoś wydobyć nie chciał. Mnie zaś głównie o to chodziło, aby zebrać jaki fundusz, zformować nowy oddział polski, i powrócić na Kaukaz, aby podnieść upadającego ducha górali, zorganizować dalszy opór i przeszkodzić emigracji Czerkiesów do Turcji. Trzy lata przebyłem był na czele oddziału polskiego między Czerkiesami, nareszcie dla braku wszystkiego a głównie amunicji i broni, dla braku wszelkiej pomocy, która mi solennie w Stambule obiecywaną była, ale której to obietnicy ani Turcy ani Anglicy nie dotrzymali, musiałem opuścić Kaukaz. Bolało mnie niezmiernie, żem niemógł zbierać owoców kilkoletniej pracy, walki i krwi i starałem się też usilnie o wynalezienie potrzebnych środków do powrotu.

Rząd angielski zapatrywał się na sprawę kaukazką z całą nieudolnością, jaka cechuje bardzo młode, albo bardzo stare dyplomacje. Nie zapomnę nigdy odpowiedzi lorda Palmerstona, gdy wręczając mu drukowany mój memorjał „*The progres of Russia*", nadmieniłem, że lud Abhazów, ostatni, który jeszcze na Kaukazie czoło stawia Moskalom, najdłużej jeszcze trzy lata opierać się będzie w stanie, potem zaś wyemigruje w masie do Turcji, szczególnie gdy fatalna ta wędrówka ludów, którą zaczęli Tatarzy krymscy, jest równie zachęcana przez Turcję, która w ślepocie swojej nie widzi niebezpiecznych jej następstw, jak przez Moskwę, która się pozbywa elementów najgroźniejszych. Szlachetny lord dał mi jedyną odpowiedź: „Nie dziwię się wcale pańskiemu zdaniu co się tyczy upadku plemion czerkieskich, musi ono być prawdziwem, bo, rzekł uśmiechając się dowcipnie, wszyscy nasi posłowie i konsulowie na Wschodzie już od lat czterdziestu mi to samo piszą." Przybity sarkazmem człowieka, który wtenczas był uważanym za pierwszego męża stanu Europy, zacząłem być niepewnym, ażali to, com myślał, mówił i pisał, nie jest może jaką wielką niedorzecznością, jednak pokazało się, że rachuba moja nie była fałszywą bo nie po trzech, ale już po dwóch latach spełniła się co do joty.

Deputacja czerkieska wróciła do domu, ja zaś zostałem na jakiś czas w Londynie, starając się o środki na wyprawę do Abhazji, i kończyłem dzieło moje etnograficzne o Kaukazie *).

Tak mię zastała wieść o powstaniu w Polsce.

Przyznam się, że wiadomość ta zrobiła na mnie niezmiernie przykre wrażenie. Walcząc od lat kilkunastu z Moskalami, starałem się obeznać gruntownie z potęgą militarną carstwa, a znając takową, mogę powiedzieć, dokładnie, musiałem uważać powodzenie powstania bezbronnego ludu, chociaż by takowe ogarnęło wszystkie warstwy narodu, za matematyczne niepodobieństwo. Świeżo dopiero byliśmy świadkami, że połączone siły Anglii, Francji, Turcji i Sardynii poparte nieprzyjaźną dla Moskwy postawą Austrji, rozbijały się bez pożytku o potęgę moskiewską, i że ofiara kroci tysięcy żołnierzy i miliardów straconych nie miała innej konsekwencji, jak wzięcie dwóch placówek (Bomarsund i Kinburn) południowej części Sebastopolu i zniszczenie żaglowej floty na morzu Czarnem, która i tak już na wiele się nie zdała. Wyrównała się ta strata po części wzięciem wielkiej fortecy Karsu i całego korpusu tureckiego w niewolę.

Dziwna rzecz, że w dawniejszych wojnach, a ostatni raz jeszcze w roku 1831, kiedyśmy mogli przyjąć bój z Moskalami z podobieństwem zwycięstwa, przecenialiśmy siły nieprzyjaciela a swoje za mało ceniliśmy.

Dziś, kiedy się wszystko na naszą niekorzyść zmieniło, lekceważymy siły moskiewskie, przeceniamy własne. Wszelkie nauki historji odbijają się od tego zaślepienia, i niezliczone klęski, które były konsekwencją tej dziecinnej nierostropności, nie były w stanie otworzyć nam oczu. Zdaje nam się, że lekceważąc potęgę wroga, a przeceniając swoją, robimy go w istocie słabym a siebie silnymi. Historja wszystkich wojen i powstań naszych pokazuje nam, że od dwóch wieków Polska nigdy nie była w stanie wystawić nawet połowy tyle wojska, ile dziś w razie wojny stawia jedna Galicja. To łudzenie siebie i drugich wprowadzili nam najprzód improwizowani hetmani towarzystwa demokratycznego, i od tego czasu stało się niemal obowiązkiem patrjotycznym wierzyć, że aby się tylko wszystko wzięło do jakiejkolwiek broni, nawet do pałek, to połączonemi siłami musieliby zwalczyć niezliczone armie nieprzyjacielskie. Przykład Gerylasów hiszpańskich służył naszym strategikom za dowód niezwalczony, i wystarczał do wzniecenia wiary w nieświadomych rzeczy. Zapomnieli jednak ci panowie dodać, że w Hiszpanji walczyła przeciw Francuzom Anglia z całą swoją potęgą, że armia regularna hiszpańska co do liczby nie wiele ustępowała francuskiej, i że mimo tego wszystkiego i wszystkich gerilasów Napoleon I. zajął Hiszpanię, posadził brata swego na tronie, i gdyby nie szalona klęska w Moskwie, to by Hiszpania nigdy własnemi siłami i nawet z pomocą potężnej Anglii nie pokonała najazdu francuskiego. Ten to błędny system najgorzej zrozumianego patrjotyzmu wywołał wypadki roku 1846, gdzie chcieliśmy pokonać własnemi siłami, bez wojska, bez pieniędzy, trzy najpotężniejsze mocarstwa; wywołał zbrojne manifestacje w Poznańskiem w roku 1848, a nareszcie powstanie 1863 r. Ale na co tak daleko sięgać. Patrzmy co się w ostatnich dniach w oczach naszych działo. Jak gdyby na umówione hasło, dziennikarstwo polskie zaczęło tak poniżać potęgę moskiewską, tak wywyższać turecką, że publiczność nieobeznana z rzeczywistym stanem rzeczy najzupełniej w błąd wprowadzoną została, a co gorsza, że prasa zagraniczna, uważając Polaków w sprawach Turcji i Moskwy za dobrze informowanych, powtarzała chórem te bałamuctwa, które się nie mało przyczyniły, że katastrofa jak grom spadła na nieprzygotowane umysły *).

Rzecz godna uwagi, że Moskale wszędzie i zawsze ukrywali i ukrywają siłę zastępów, z któremi występują do wojny; pokazuje ona się zwykle dopiero po wojnie, i zawsze nierównie większą, jak ją oceniano. Tak było podczas wojny węgierskiej, podczas wojny krymskiej, i teraz podczas ostatniej wojny wschodniej. Sam ten fakt powinien przeciwnikom Moskwy dać do myślenia, a przekonaliby się, że system ich ukazywania słabych stron Moskali, nawet tam, gdzie takowych niema, zgadza się najzupełniej z systemem rządu carskiego. (C. d. n.).

*) Bergvölker des Kaukasus. Hoffmann et Campe. Hamburg. 2 tomy.

*) Mam niejakie prawo do skargi, bo zrobiłem sam smutne doświadczenie. Napisałem w końcu 1876 roku wprzewidzeniu nieuchronnej wojny między Moskwą i Turcją broszurę w języku niemieckim, traktując z całą dokładnością i sumiennością stosunek środków militarnych wymienionych państw. Jeden z dzienników wiedeńskich zaczął najprzód skwapliwie drukować moje pismo, ale niedługo zaprzestał, w obawie żeby ukazywanie tego stosunku w nagiej prawdzie nie było użyte za chęć służenia Moskalom. Jak gdyby dziennikarskiem przemilczeniem można pochować krocie wojska, albo liczeniem nieistniejących Turków stworzyć rzeczywistą armię.

niwszy nieprzebrane skarby ziemi, wskazałeś bogate źródła dobrobytu dla tysiąca współobywateli. Wierny przyjętej zasadzie i niczem niezrażony pracą niezmordowaną, zdobyłeś sobie zaszczytne stanowisko, a mienie, które jest w Twojem ręku staje się nowym środkiem do pełnienia wzniosłych i szlachetnych czynów. Nadawszy przemysłowi górniczemu, kierunek najracjonalniejszy, umiejętną ręką prowadzisz dalej rozpoczęte dzieło, i jak zawsze nie szukasz w tem zysków wyłącznie dla siebie, lecz chętnie dzielisz się owocem Twej pracy dla dobra kraju i niesienia pomocy współziomkom, a stałeś się twórcą bytu i szczęścia nie jednej już rodziny. Świadczy o tem Twe przeszłe i obecne życie, które jest jednem a nieprzerwanem pasmem pięknych czynów i poświęceń dla kraju i ludzkości. Przyjm więc zacny mężu ten słaby objaw czci dla Twych cnót obywatelskich, który ci składa w dzień imienin Twoich grono przyjaciół i wielbicieli, w długoletnich i znakomitych zasług Twoich".

„Niech cię Bóg Wszechmocny zachowa w długie jeszcze i późne lata, niech cię zawsze i wszędzie otacza swą opieką i błogosławieństwem, w nagrodę za tyle pięknych czynów ku ziszczeniu najgorętszych życzeń przyjaciół i współobywateli. Szczęść Boże".

Już przy końcu mowy, rozrzewnienie opanowało wszystkich, łzy szczerej życzliwości i współczucia, były ogólnym wyrazem obecnych — mowcy zabrakło głosu, a wzruszony jubilat był zaledwie w stanie uściskać dłonie otaczających go kołem.

Wtedy wystąpił JW. Dzwonkowski, poseł na Sejm, i wręczył jubilatowi złoty medal z portretem jego, po drugiej zaś stronie z napisem: „Twórcy przemysłu naftowego w 25. rocznicę producenci 1878 r. Następnie dr. pr. Wny Fedorowicz wręczył wspaniałe album z fotografiami tych co powzięli i wykonali myśl uczczenia zasług obywatelskich W go Łukasiewicza, ofiarowaniem mu najwyższej oznaki uznania w imieniu całego społeczeństwa.

W albumie mieściły się podpisy i fotografie osób zajmujących najwyższe pozycje w kraju.

W końcu rozdał komitet obecnym medale bronzowe na pamiątkę tej uroczystości, nadto rozesłano po jednym egzemplarzu medalu do wszystkich muzeów i bibliotek europejskich.

Przeszło sto osób wesoło spędziło chwile bawiąc się do późnej godziny.

— **Kraków** 5. sierpnia. Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa arcyksiążę Albrecht, jeneralny inspektor c. k. armii i zajechał do hotelu „Victoria"; rano zaś wczoraj przybył hr. Neupperg, jenerał komenderujący ze Lwowa, który stanął w tymże samym hotelu. Dzisiaj rano odbyła się na błoniach miejskich rewia wojska.

Wczoraj policja tutejsza przeszkodziła Benedyktowi Resiutowi, włościaninowi z Biecza w powiecie gorlickim udać się do Brazylii, dla braku funduszów tej podróży odpowiednich. Resiut sprzedawszy grunt i chałupę za 100 zł. przyjechał tu koleją żelazną z żoną i dwojgiem małoletnich dzieci, chcąc je zabrać z sobą do Ameryki. Przy tej sposobności okazało się, że niejaki Maurycy Strauss ajent w Antwerpii ułatwiający wychodźtwo do Ameryki, pośredniczył w zamiarze Resiuta i że otrzymał 35 zł. wynagrodzenia za to pośrednictwo od Resiuta.

Hr. Stanisław **Mieroszowski**, deputowany do Rady państwa gmin wiejskich powiatów krakowskiego, chrzanowskiego i wielickiego, ogłosił drukiem, jak to czyni corocznie, sprawozdanie dla wyborców swoich z czynności Rady państwa podczas sesji z r. 1877/8. Całe sprawozdanie jest ściśle przedmiotowe i wyczerpujące, napisane stylem więcej ludowym, bo też głównie przeznaczone dla włościan. Hr. Mieroszowski jak wiadomo nie należał przez czas jakiś do Koła polskiego, w ciągu ostatniej sesji zaś wstąpił do niego.

— **Poznań** 2. sierpnia. Procesy o obrazę majestatu nie ustają jeszcze i w księstwie Poznańskiem. I tak skazał sąd leszczyński świeżo, bo d. 29. lipca, wdowę Marjannę Sowińską z Osieczny za podobne przewinienie na dziesięciomiesięczne więzienie a sąd ostrowski podobno (jedna z gazet to podaje) tercyanera tamtejszego gimnazjum, syna kupca z Pleszewa, również na kilkomiesięczne więzienie.

W Buku w Poznańskiem przyszło w roku 1848 do formalnej prawie rzezi pomiędzy powstańcami i mieszkańcami tamtejszego miasta z jednej strony a wojskiem pruskiem z drugiej, które to wojsko 95 osób, po części bezbronnych, a pomiędzy niemi kapłana katolickiego położyło trupem. Zabitych katolików pochowano w dwóch mogiłach przy kościółku św. Krzyża, w jednej 74, w drugiej 21. Mogiły to zrównały się — jak piszą z Buku do *Gońca Wielk.* — z czasem z powierzchnią cmentarza. W ostatnich tygodniach skopano drugą z mogił z nieświadomości, aby wybudować na tem miejscu sklep familijny. A że starsze wiekiem obywatelstwo, umiejące czcić groby i mogiły naszych rycerzy, obruszyło się na ten czyn, zatem pozbierano szczątki poległych, złożono takowe do wspaniałej, nowej trumny, umajonej w laury z kwiecia i zieleni, którą po solennem zwykłem nabożeństwie reprezentanci wszystkich stanów, tj. szlachta, mieszczanie i włościanie, na barkach swoich, wśród serdecznego płaczu odniosszy, złożyli w nowym grobie, w drugiej wykopanej mogile.

— **Wiedeń** 4. sierpnia. Cesarzowa Eugenja bawiła dziś całe przedpołudnie w kościele Kapucynów i klęczała długo przy trumnie cesarza Maksymiliana. O 12. powróciła do siebie na śniadanie a o 2. przyjmowała hr. Andrassego. Później wyjechała na przejażdżkę po mieście, a przybywszy na Prater przechadzała się piechoto.

— **Wystawę paryzką** odwiedziło w miesiącu maju i czerwcu 4,222,402 osób. W maju odwiedziło ją osób 1,666 879, w czerwcu 2,555 523. Dochód ogólny z biletów wstępu za oba miesiące wynosi 3,232,963 franków.

— **Rzeka Amu Darya**, grozi zniszczeniem miastu Kazalińskowi, jak donoszą dzienniki moskiewskie. Prąd rzeki skierowany jest głównie ku jej prawemu brzegowi, który powoli jest podmywany — a wkrótce na tym brzegu znajdują się prawie wszystkie forty moskiewskie. Starzy ludzie mieszkający w Kazalińsku twierdzą, że rzeka przekroczyła już ośm ulic. Przed dwunastu jeszcze laty na brzegiem ciągnęła się piękna aleja i tak szeroka, że można było wozem zaprzężonym w cztery konie po niej jechać — od alei zaś ku fortowi rozciągała się także przestrzeń. Obecnie wszystko to gdzieś znikło, stało się pastwą Amu Daryi. Obliczają, że rocznie rzeka pochłania pół stopy ziemi. Ponieważ zaś najbliższe zabudowania forteczne oddalone są teraz od rzeki zaledwie o dwie stopy, więc za cztery lata nie będzie zuich nawet śladu. Konieczność nakazuje albo przenieść miasto na inne miejsce, albo też uregulować koryto rzeki.

— **Nobiling**, jak donoszą z Berlina pod datą 4. bm. chciał przedwczoraj popełnić samobójstwo. Kiedy dozorca więzienia i doglądający chorego, niejaki Koch robili dlań nową obwiązkę na głowę, Nobiling wyciągnął ze skrzynki z przyborami małe nożyczki. Koch opuściwszy celkę więzienną, przeglądał swą skrzynkę i spostrzegł brak nożyczek. Natychmiast więc pobiegł do celi; Nobiling jednak tymczasem już przeciął sobie u rąk żyłę, a krew ciekła żywo z rany. Niebezpieczeństwo usunięto. Nobiling oświadczył, że dawno już byłby sobie odebrał życie, gdyby nie Koch, który jak wyżeł go śledzi, w skutek czego kazano Nobilingowi założyć ciężkie kajdany.

— **Polacy w Jerozolimie**. Od księdza J. Bielaka, bawiącego od dłuższego czasu z Ziemi świętej, otrzymała Kr. R. list z dnia 14. czerwca, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: „Święta Wielkanocne odbyliśmy najspokojniej, z powodu bowiem niepewności na Wscodzie nie wiele w tym roku było pielgrzymów w Jerozolimie. Polaków było 17, w tej liczbie 3 kapłanów. Jeden z nich powrócił do Galicji. Hr. Karol Czarnecki przybył do Jerozolimy już po Wielkiejnocy z zamiarem dłuższego pobytu. Przywiózł w darze piękny obraz przedstawiający Zbawiciela w Ogrojcu. Obraz ten będzie umieszczony w bazylice Zmartwychwstania Pańskiego w kaplicy objawienia, w której znajduje się kolumna biczowania. Po ulewnych deszczach, jakieśmy mieli w Palestynie od października roku zeszłego aż do maja, nastały tu wielkie skwary. Ciepło w tym miesiącu dochodzi do 30 stopni. Pojawiła się w Jerozolimie i jej okolicach szarańcza, która jednak nie zrządziła tu wielkiej szkody, gdyż była przelotem tylko; spustoszyła tylko ogrody owocowe w Jaffie, tam bowiem zatrzymała się na dłuższy popas. Szczęściem wiatr wypłoszył żarłoczne roje z ogrodów i pogrzebał je w morzu. W Jerozolimie stanęło kilka nowych budynków, jak ochronka dla chłopców, zbudowana kosztem OO. Franciszkanów w Ziemi świętej, i ochronka dla dziewcząt. W Emaus stanął nowy klasztor kosztem nieboszczki margrabiny Pauliny Nicalay. Obok patrjarchatu łacińskiego, bracia Doktryny chrześciańskiej budują wspaniałe kolegium, będące już na ukończeniu. Do kościoła św. Anny, który niegdyś należał do Francji, mają się sprowadzić księża misjonarze afrykańscy, Francuzi. W tych dniach już przybył do Jerozolimy ich fundator, biskup, dla obejrzenia miejsca i wydania dalszych rozporządzeń. Za murami miasta budują się Izraelici, mianowicie w stronie północno-zachodniej i wschodniej W dzień Zielonych Świątek, udawszy się z pielgrzymami naszymi do Wieczernika, zastałem ich tam przeszło stu (a wszyscy byli z ziem polskich), modlących się i płaczących. Nawiasem dodam, iż według podania obok Wieczernika pogrzebiony został psalmista Pański, król Dawid.

— **Najstarszy człowiek** na świecie żyje w Kolumbii. Na zgromadzeniu lekarzy w Bogota dr. Łukasz Hernandez opowiadał o odwiedzinach, jakie uczynił rolnikowi Miguelowi Solis, który żyje u stóp Sierra Mesilla. Solis twierdzi, że ma lat 180, ale jego sąsiedzi zapewniają, że jest o wiele starszy. Najstarsi mieszkańcy przypominają go sobie z lat dziecinnych. a wtedy już uchodził za przeszło stuletniego starca, a musi być w tem coś prawdy, gdyż podpis jego znaleziono na akcie fundacyjnym kościoła w San Sebastian datowanego z r. 1712.

— **Sferograf**. Osoby, posiadające wzrok krótki lub zupełnie niewidome, jako też liczny zastęp tych, które pomimo wszelkich lekcyj kaligrafii, nie potrafią nakłonić swej dłoni do kreślenia liter czytelnych, z przyjemnością pewnie powitają sferograf. *Wiek*, dzięki uprzejmości wynalazcy p. Malling Hansena, dyrektora instytutu głuchoniemych w Kopenhadze, od którego rysunek i wyjaśnienie tego przyrządu otrzymał, w ten sposób go opisuje:

„S f e r o g r a f, jest to mała machinka, zastępująca pióro i uciążliwą dla wielu czynność pisania. Osoba, używająca sferografu, zamiast kreślić litery, naciska tylko klawisze (właściwie sztyfty) osadzone w półkulistej podstawie. Każdy sztyft nosi na sobie literę, cyfrę lub znak pisarski i po naciśnięciu wytłacza ją na papierze, umieszczonym pod ową półkulistą podstawą, tworząc druk wyraźny i czytelny. Wedle zapewnień wynalazcy, można od razu otrzymywać dziesięć egzemplarzy pisma.

Obeznanie się z manipulacją wymaga ledwie kilku minut. Trudniejszą jest rzeczą nabycie dostatecznej wprawy w tem, że tak powiemy, graniu na 54 sztyftach, na których mieści się alfabet, cyfry i znaki pisarskie. Wszelako p. Heegard, profesor uniwersytetu w Kopenhadze zapewnia, iż wprawiając się po pół godziny dziennie, mógł już w tydzień pisać sferografem z szybkością wyrównywającą biegłemu pisarzowi. Po nabyciu większej wprawy, można pisać sferografem trzy lub cztery razy prędzej niż piórem.

— **Kapelusz Napoleona I**, który wielki bohater nosił podczas kampanii moskiewskiej, został sprzedany w Paryżu malarzowi bitew Armandowi Dumarescq za 175 franków. Kapelusz ten darowany przez Napoleona kamerdynerowi Evrard, do dziś dnia przechował się w jego rodzinie.

— **Rzetelny „pech"** ze swojem nazwiskiem ma pewien kupiec w Kolonii. Nazywał się on. Becker swojego czasu, ale po zamachu studenta Beckera w Baden-Baden niechciał nosić więcej królobójczego nazwiska i prosił aby mu odtąd wolno było nosić nazwisko rodzinne małżonki. Poślubiona jego nazywa się z domu Nobiling. Czy dzieci tego p. Becker-Nobilinga niebędą cierpiały na dziedziczną chorobę królobójstwa!?

— **Czterej Nazareńczycy**, t. j. należący do sekty Nazareńczyków a wzięci do wojska złożyli, jak donosi jeden z węgierskich dzienników, broń, twierdząc, że zasady ich wiary niepozwalają im być żołnierzami. Wyrok sądu wojskowego skazujący ich na rozstrzelanie ma być wykonany dla przykładu, gdyż gotowi inni także, którzy tylko ochoty niemają służyć w wojsku, porzucać wyznanie ojców i przechodzić do sekty Nazareńczyków.

— **Także powód**. W kościele św. Rocha w Paryżu zdarzył się następujący wypadek. Młoda para narzeczonych w dzień przed ślubem udała się do spowiedzi. Narzeczony zbył się bardzo prędko grzechów swoich, podczas gdy młoda dziewczyna niemal całą godzinę strawiła w konfesjonale. Po otrzymanej absolucji spieszy z radością do narzeczonego, ale z srogą miną odtrąca on ją od siebie.

— Pani, nie mogę zaślubić kobiety, która całej potrzebuje godziny na wyznanie grzechów swoich.

— **Żydowskie wojsko**. Podług słów dziennika „Jewish World", w indyjskiem wojsku, które sprowadzone zostało na wyspę Maltę, celem przewiezienia go następnie do Cypru, znajdują się czarnoskórni żydzi, należący do sekty Bnaj-Izrael, z wysp malabarskich. Opowiadają oni, iż podług przechowywanej tradycji, przodkami ich byli ci Izraelici, których król Salomon wysłał niegdyś do Indyj po kość słoniową i drogie kamienie. Obyczaje żydów indyjskich mało podobne są do tych, jakiemi odznaczają się ich współwiercy w innych częściach świata.

— **Mianowania**. C. k. krajowa Rada szkolna mianowała tymczasowego nauczyciela szkoły imienia Piramowicza we Lwowie, Emiliana Topolnickiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, z roczną płacą 700 zł., tymcz. nauczyciela w Oknie, Kasjana Leszczyszaka, rzeczyw. nauczycielem, tymczasowego nauczyciela w Hłubeczku Wielkim, Michała Aliskiewicza, rzeczyw. nauczycielem w Zarudziu, a nauczyciela w Uwiśle, Pawła Rudawskiego, rzeczyw. nauczycielem w Borkach małych.

— **Podziękowanie**. Ciąg dalszy składek, które na rzecz Zakładu głuchoniemych we Lwowie nadesłali: Parafianie obr. łac. w Bohorodczanach 6 złr. 87 ct., Parafianie obrz. łac. w Haliczu 5 złr., Parafianie obrz. łac. w Stanisławowie 34 złr. 33 ct., Parafianie obrz. łac. w Tłumaczu 8 złr., C. k. starostwo w Rohatynie ze składek 3 złr. 50 ct., Urząd gminny miasta Chrzanowa ze składek 15 złr. 5 ct., JW. hr. A. Dzieduszycka 5 złr., A. Hohn 1 złr., Parafianie obrz. łac. w Gwoźnicy Górnej 70 ct., Ks. Wcław Rzepczyński 40 ct., Wna Katarzyna Werthein 1 złr., p. Birnbaum 2 złr., p. Frankfurter 50 ct., p. Pankiewicz 30 ct., Ks. Guldy pleban z Palczowic 5 złr., Ks. Józef Komórka z Choczni 3 złr., Ks. Wawrzyniec Rzeszotka z Inwałdu 3 złr., Ks. Stanisław Jurkowski z Andrychowa 3 złr., Ks. Jurkowski z Zawoja 2 złr., Towarzystwo pedagogiczne Czortków-Buczacz 1 złr., Wydział Rady powiatowej w Czortkowie 25 złr., p. Cielecki 5 złr., p. Szaukowski 1 złr., ks. Jasiński 1 złr., p. Dembiński 1 złr., p. Ruszczyński 1 złr. Razem 134 złr. 65 ct., a z poprzednio uzbieraną kwotą 2.122 złr, 30 ct., czyni razem 2.256 złr. 95 ct. Za powyższe dary poczuwa się dyrekcja Zakładu głuchoniemych do miłego obowiązku, złożyć szanownym ofiarodawcom winne podziękowanie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan wkładek galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie. dnia 1. lipca 1878 był złr. 10,454.090 ct. 37. Od 1. do 31. lipca 1878 włożyło 2953 stron złr. 490.067 ct. 34, odebrało 3222 stron złr. 445.529 ct. 91, przybyło więc złr. 44.537 ct. 43.

Zatem ogół wkładek dnia 31. lipca 1878 złr. 10,498 627 ct. 80.

Wiedeń d. 1. sierpnia. Przy losowaniu rządowej pożyczki z r. 1860 wyciągniono: 214 391 745 852 865 1463 1442 1467 2078 2232 2282 2895 2929 2971 3160 3484 4067 4122 4404 4500 4788 4828 5167 5717 5842 5889 6001 6012 6171 6271 6355 6411 7073 7285 8350 8661 9226 9483 9634 9942 10052 10277 10430 10481 10639 10667 10687 11409 11507 11593 11988 12101 12165 12230 12447 12725 12740 12790 12952 13415 13418 13497 13526 13579 13667 13709 13968 14226 14367 14456 14590 14633 15069 15093 15443 16325 16424 16502 16623 16920 17004 17082 17215 17496 17504 17656 18311 18757 18848 19049 19148 19523 19986.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Jeden z południowo-słowiańskich dzienników, *Narodni Glassnik* z 31. lipca rozpoczął serję artykułów znanego pisarza serbskiego p. Jasza Ignjatowicza p. t. „Serbowie i panslawizm". Autor wykazuje, że panslawizm jest wynalazkiem moskiewskim, służącym do politycznych celów Moskwy. Od 20 lat wypisała Moskwa religijną ideę prawosławia na swym sztandarze; dziś jest mowa o narodowości. Dotychczasowe rezultata polityki moskiewskiej, to podział Polski, opuszczenie Czechów i Greków.

Z Londynu telegrafują o nowej mowie, którą lord Beaconsfield miał w niedzielę na bankiecie w Mansionhouse u lorda majora. Przyjęto go tam wraz z Salisburym bardzo gorąco, i tylko jeden okrzyk zamącił cokolwiek entuzjastyczną recepcję. Ktoś bowiem zawołał: Zdrajca konstytucji", i to sprawiło pewne zamieszanie. Beaconsfield w mowie swojej starał się dowodzić, że pokój będzie trwałym (patrz kampanję bośniacką), ponieważ wszystkie mocarstwa zyskują na pokoju, a żadno nie jest upokorzone. Moskwa osiągnęła wiele, ale na przyszłość wojenne jej stronnictwo będzie musiało podporządkować się wymaganiom pokoju. Sułtanowi pozostało jeszcze dość kraju, sposobnego do rozwoju.

A u s t r j a, najczynniejsza z rzędu mocarstw neutralnych, o k k u p u j e za przyzwoleniem Turcji (?) ważną prowincję, która dotąd była środkiem słabości Turcji, a w posiadaniu Austrji, jak się spodziewać, nazawsze przeszkodzi tej organizacji panslawistycznej i spiskom, które już tyle nieszczęścia wyrządziły światu; Francja i Włochy z satysfakcją widzą, że równowaga potęg na morzu Śródziemnem nie została zwichniętą. Niemcy, będące wielkim autorem pokoju, pożądały zawsze tylko pokoju i osiągnęły go, a interesa Anglii zostały w końcu zawarowane. Beaconsfield w szczególności położył nacisk na to, że stosunki wzajemne mocarstw nigdy jeszcze nie były tak przyjacielskiemi, jak teraz i wspominał osobliwie o Francji, gdyż w ostatnim czasie rozpuszczano o tem nieprawdziwe pogłoski, i dodał, że nieporozumienie pomiędzy Anglią a Francją byłoby największem nieszczęściem, lecz wszystkie relacje świadczą, że największa panuje harmonia pomiędzy obu krajami. W końcu wyrzekł Beaconsfield nadzieję, że na przyszłość nie będzie mógł więcej przed lordem-majorem mówić o wojnach ani o potęgach wojennych, lecz o odrodzeniu handlu, o rozwoju przemysłu, sztuki i umiejętności.

Ile zdań tyle obłudy dyplomatycznej mieści się w tej mowie, obliczonej na dobre wrażenie u kramarzów londyńskich. Wszak gdyby miał być pokój zapewniony, to czemu Anglia nie odsyła wojsk indyjskich napowrót? Najlepszą zaś ilustracją do bankietowej proklamacji wieczystego pokoju, są świeże wypadki w Bośnii, gdzie przed wkroczeniem wojsk austrjackich, panował istotnie spokój, a nawet pewien porządek, o ile mogła być mowa o nim w państwie, skołatanem trzechletnią szarpaniną wojenną zewnątrz i wewnątrz.

Zajęcie Mostaru przez wojska austrjackie wywrze niezawodnie pewien wpływ na ruch rewolucyjny w Hercegowinie, ale wątpić należy, aby rozpoczęta partyzantka ustała. Żywioły bynajmniej nie są po temu. Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie donoszą, że konsulowie zagraniczni w Mostarze i Serajewie domagali się przyspieszenia zajęcia obu tych miast. Z zajęciem Serajewa będzie zapewne cokolwiek trudniejsza sprawa, niż z okupacją Mostaru.

Z Rzymu donosi telegram d. 4. b. m. W ogłoszonej właśnie dla parlamentu księdze zielonej brak wielu dokumentów ważnych jakoteż rzekomych depesz Delaunaya (posła w Berlinie), o których *Riforma* czyniła tak wiele hałasu. Lecz znajduje się tam ważna depesza tegoż z d. 27. stycznia b. r. o rozmowie z Bülowem, z której wynika, że Bismark miał wstręt od kongresu. Na wzmiankę posła włoskiego, że byłoby szczęściem dla Austrji, gdyby Bośnia i Hercegowina pozostały t u r e c k i e m i, i że w Rzymie panuje zapatrywanie, iż Andrassy oprze się pokusie anneksyjnej — odpowiedział Bülow: hr. A n d r a s s y p o w i n i e n b y ł p i e r w e j d z i a ł a ć, jeżeli zamierzał anneksję.

Hr. Andrassy powinien był energicznie pierwej działać, ale nie zaczynać od przymierza trójcesarskiego ani od projektów anneksyjnych na południu. Stwierdzi to niebawem smutne doświadczenie. Pod Maglajem szwadron huzarów ze stratą 70 ludzi zdołał się przerznąć „in scharfer Gangart" przez powstańców, ale państwo raz zaangażowane nie potrafi się prędko wywikłać z trudności, i straty mogą być nieobliczone.

Wiedeń 5. sierpnia. „Wiener-Abendpost" podaje: Główna kolumna 13. korpusu posunęła się naprzód doliną Bosny po przełamaniu wielkich trudności. W ogólności ludność zajętych miejscowości taktownem postępowaniem naszego wojska została całkiem pozyskana, a szczególnie klasy posiadające, gdyż w Serajewie wybuchły ruch ma wyraźną cechę komunistyczną. Dnia 1. sierpnia wysłał naczelnie dowodzący jenerał Filipowicz z Derwentu kapitana sztabu jeneralnego Milinkowicza ze szwadronem 7. pułku huzarów doliną Bosny na rekonesans, ażeby otrzymać informacje o stanie „komunikacji, w skutek słoty poprzerywanych, dalej aby po drodze w przebytych miejscowościach rozpowszechniać odezwy i mieszkańców na nadejście wojsk cesarskich przygotować, a nareszcie aby rozpatrzyć się w Doboju, Maglaju i Żepcach, czyy będzie tam można dostać ułatwienia w dowozie żywności dla wojska. Kapitan Milinkowicz stanął 1. sierpnia w Doboj, 2. sierpnia w Maglaj, na pozór wszędzie radośnie przyjmowany. W Maglaj kajmakam, medżlisi [radni gminy] i najznakomitsi mieszkańcy oświadczyli się z poddaniem, poręczyli spokój i przyrzekli dostawę znacznych zapasów żywności. Tymczasem dowiedział się Milinkowicz, że w Żepcach organizuje się powstanie, zamierzające zamknąć wąwóz dla wojska austrjackiego. Wyruszył więc ku Żepcom. U wnijścia strzałami karabinowemi przyjęty, zsiadł oddział huzarów z koni, formując się do boju. Milinkowicz widząc niemożliwość dalszego posuwania się, wrócił ku Maglaj, którego mieszkańcy, przedtem tak przyjaźne zachowanie okazujący, zatarasowawszy drogę między grupą domów, tak z domów jak i z obudwu brzegów rzeki rozpoczęli gwałtowny ogień krzyżowy na szwadron huzarów. Maglaj leży w wąwozie na prawym brzegu Bosny, jest po największej części przez Turków zamieszkały i ma zamek opustoszały, który nad doliną panuje.

Strome uboczne wzgórza sprawiały, że szwadron mógł się poruszać tylko gościńcem wzdłuż Bosny wiodącym. Szwadron musiał tedy szybkim pędem przebyć wąwóz obsadzony zbrojnymi rowstańcami, przyczem o ile dotąd skonstatowano, około 70 huzarów padło. Reszta szwadronu z kapitanem Milinkowiczem i rotmistrzem Paczona, pod którymi po dwa konie ubito, dalej już nie nagabywana, dostała się do austrjackich przednich straży nad rzeką Usorą. Jenerał Filipowicz miał dzisiaj na Maglaj wyruszyć, żeby opór przełamać i miejscowość zająć. Siódma i dwudziesta dywizja nie natrafiwszy dotąd na żaden opór, posuwają się ciągle naprzód. Na drodze do Mostaru przednia straż 18tej dywizji natknęła na 500 powstańców w silnej pozycji, którzy nasze wojsko żwawym ogniem przyjęli.

Po krótkiej potyczce, stoczonej przez 7 batalion strzelców i jeden batalion 27 pułku piechoty z jedną baterją górską, przeciwnik cofnął się ku Mostarowi. Z 7. batalionu strzelców jest rannych 4 ludzi. Przeciwnik stracił kilku zabitych i 33 jeńców; jeden sztandar, sto karabinów, wiele amunicji i trzy konie wpadło w nasze ręce. Fmp. Jovanowicz maszeruje ku Mostarowi.

Budapeszt 5. sierpnia wieczór. Ze znanych 80 wyborów do sejmu przypada 56 na stronnictwo liberalne [rządowe], 12 na ligę oppozycyjną, 7 na skrajną lewicę, 3 luźnych [do żadnego stronnictwa nienależących] a 2 narodowców [t. j. nienależących do żadnego stronnictwa madiarskiego].

W Debrecynie zwyciężyła we wszystkich trzech okręgach wyborczych skrajna lewica; minister prezydent Tisza pozostał w mniejszości wobec Ernesta Simoniego.

Wiedeń 6. sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że cesarz i następca tronu (arcyks. Rudolf, bawiący obecnie w Pradze) przybędą jutro do Cieplic na odwidziny cesarza Wilhelma.

Mostar 5. sierpnia. Dziś o godzinie 6. popołudniu wojska austrjackie nie spotkawszy żadnego oporu, wkroczyły tutaj, i zostały uroczyście przyjęte.

Bukareszt d. 6. sierpnia. „Romanul" mniema, że artykuły traktatu berlińskiego dotyczące Bessarabii i Dobruczy, nie wymagają ani zwołania konstytuanty, ani nawet specjalnej ustawy. Co do izraelitów uda się może zaspokoić Europę. Tymczasem Rumunja prędzej czy później będzie czuła potrzebę zmian w paktach konstytucyjnych.

Londyn 6. sierpnia. Posiedzenie Izby niższej. Na zapytanie Denisona odpowiada Bourke, że rząd zasięgał w Petersburgu wyjaśnień względem celu wyprawy jen. Kaufmana nad dolnym Oxusem, i bacznie śledzi tej wyprawy.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Metkovich 4. sierpnia. Według wiadomości z Mostaru zmierza tamtejszy ruch do wypędzania władz tureckich, które się bezsilnemi okazują. Klasy posiadające wyglądają z niecierpliwością wejścia Austryaków.

Oprócz mutissarifa Rifat bega, także kadi, mufti i podpułkownik Murad zamordowani. Wojsko brata się po części z motłochem, który zaczął miasta rabować i kasarnie opanował.

Przyjechali dnia 6. sierpnia 1878.

HOTEL ANGIELSKI: H. Treter z Laszek. A. Udrycki z Mostów.

HOTEL EUROPEJSKI: G. br. Bulow z Jarosławia.

HOTEL ZORŻA: St. hr. Badeni z Radziechowa. St. hr. Potocki z Brzeżan. A. hr. Potulicki z Glinian. D. Ziferer z Wiednia. Dr. R. Schmidt z Tarnopola. T. Gomoliński z Brodów. W. Grocholski z Tarnopola. L. Laveaux z Mełnę.

HOTEL LANGA: O. Kapuszyński z Wiednia. J. Liebman z Wiednia. T. Seelig z Cieplicy.

HOTEL WARSZAWSKI: F. [illegible] Bawarowska z Wiednia. T. Marcoin z Krakowa. Dr. A. Radakiewicz z Wiednia. B. Ustyanowicz z Kijowa.

HOTEL KUHNA: M. Skolimowski z Żołkwi.

HOTEL LAZARUSA: M. Kohn z Jass. M. Weissman z Przemyśla.

Lwów, z Izby handlowej, 6. sierpnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	239	75	242	
„ Lwowsko-Czern-Jasska	134	50	136	50
Banku hip. galic. po 200 złr.	246	—	250	—
„ kred. galic. po 200 złr.	216	—	220	—
II. Listy zast. na 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	86	—	87	
„ „ „ 4 „ „	80	25	81	25
„ „ „ 5 „ okres.	86	—	87	—
Banku hipot. galic. 6 prct.	91	15	92	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	91		92	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90	25	91	30
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	84	—	85	—
Pożyczka kraj z r. 1873 po 6 pr.	90	—	91	—
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	90	—	91	25
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20		22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	34	5	45
„ cesarski	5	39	5	49
Napoleondor	9	19	9	27
Półimperjał rosyjski	9	42	9	54
Rubel rosyjski srebrny	1	71	1	81
„ „ papierowy	1	21	1	22
100 marek niemieckich	56	50	57	50
Srebro	100	—	101	50
Kupony w srebrze	99	50	101	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

WIEDEŃ 5. sierpnia 1878.

godzina 2 minut 17. południu.

Losy kredytowe	163.—.	Węgier. kred.	234.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	113.—
Unionsbank	73.30.	Kolej Kar. Lud.	241.50
Nordbahn	204 75.	Kolej Połudn.	77.50
Kolej Alföld.	126.—.	Kolej Elżbiety	171.50
Kolej Lw.-czer.	135.50.	Węg. Nordostb.	123.50
Rudolfsbahn	124.—.	Węg. Ostbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	68.25	Galic. indemniz	84.—
Losy z r. 1864	142.50.	Kolej Siedmiog.	118.50
Verkehrsbank	108 50.	Losy tureckie	28.25
Węg. galic. kolej	—.—.	Kolej Państw	266.50
Bankverein	114.80.	Losy węgier.	85.50
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie	56 95
Rosyjski rubel pap.	1.22.	Węg. renta w zł.	90.50
Wied. communal.	93.—.	Usposobienie: lepsze.	

Wiedeń d. 6. sierpnia,

godzina 10 minut 35 po południu.

Akcje kredytowe	264.20	Anglo-austrjackie	113.—
Kolei Kar. Lud.	240.75	Kolej Południowa	77.50
Unionsbank	73 25	Napoleonder	9.23 —

Usposobienie: silne.

Berlin d. 5. sierpnia.

Russ. Bankn.	215.—	Credit Actien	466.—
Lombarden	135 50	Galizier	106.—
Rumänier	31.50	Oesterr. Banknot.	176.20

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 30	81 —

Lwów d. 6. sierpnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 42 rano (pociąg pospieszny) o godz. 9 m. 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mięszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 29 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 11 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 2 min. 53 rano (pociąg osobowy); o godz. 3. m. 59 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 minut 15. wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 5 rano (pociąg mięszany): o godz. 3 m. 10 popołudniu (pociąg mięszany.)

Z końcem września b. r. wyjdzie *Pamiętnik* jen. Antoniego J e z i o r a ń s k i e g o, który zawierać będzie wspomnienia z czasów od r. 1848 do 1864, w którym to perjodzie autor brał czynny udział we wszystkich pracach, które miały na celu pośrednio lub bezpośrednio odzyskanie naszej narodowej wolności. Cenną bardzo częścią pamiętnika stanowić będą liczne i nigdzie dotąd nie ogłoszone dokumenta, raporta rządu narodowego i listy osób wpływających na tok ówczesnych zdarzeń, mianowicie Langiewicza, Bobrowskiego, Traugutta, ks. Adama Sapiehy itd.

Dzieło powyższe obejmujące do 20 arkuszy druku, kosztować będzie w drodze prenumeraty 2 złr. 50 ct., poczem cena znacznie będzie podwyższona.

Prenumeratę przesłać można na ręce administracji *Gazety Narodowej*.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu obrz. rz. i gr. kat. i Szanownym Sąsiadom za udział wzięty w oddanin ostatniej przysługi ś. p. Emilowi Lewandowskiemu składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać.“

Podpieczary dnia 31 lipca 1878.

3135 1—1 Stroskana rodzina.

Pszczelarz

rutynowany w swoim zawodzie poszukuje posady stosownej — tenże pełnić może i inne zatrudnienie, miejsce może objąć od 1. września b. r. Bliższe porozumienie listownie Mikołaj Lyssy poczta Tarnopol. 3137 1—3

Dr. Z. Rościszewski

przyjmuje i nadal od 1 września

uczniów szkół publicznych lub prywatystów

do pensyonatu

Zgłaszać się od 12—4 po poł.

We Lwowie ul. Halicka l. 37 II p.

3009 15—?

Nauczyciel prywatny,

z kilkoletnią w tym zawodzie praktyką, przysposabiający dobrze chłopców do **klas gimnazjalnych**, znający przytem dokładnie język niemiecki także i francuski, poszukuje umieszczenia na wsi. Adresować proszę: M. Z. Lwów post. rest.

Koncypient notarjalny

mający trzyletnią praktykę notarjalną i sądową poszukuje zatrudnienia, przeważnie pracował w wyrabianiu aktów pośmiertnych. Adres pod lit. **F. P.** post restant **w Dobromilu.** 2—2

Notarjusz dr. Wurst

w Kosowie

poszukuje

rutynowanego koncypienta

prawnika, z praktyką notarjalną jakoteż adwokacką lub sądową. Zgłoszenie wprost. 3140 1—3

Nr. 481

Konkurs

Na prowizoryczną posadę kasjera przy tutejszej kasie gminnej z roczną płacą 400 złr. w. a. i obowiązkiem złożenia kaucji w tejże wysokości.

Oprócz urzędowania kasowego obowiązanym będzie przydzielone mu czynności czy to konceptowe czy też manipulacyjne urzędu gminnego załatwiać.

Ubiegający się o tę posadę wykazać się ma do dnia 31. sierpnia b. r.

1. Swiadectwem wieku:
2. Uzdolnieniem z kasowości i rachunkowości. 2850 1—3
3. Swiadectwem moralności i nieskazitelności życia.

Od zwierzchności gminy

Łańcut 5. sierpnia.

Owa piekna, imponującej postawy blondynka, która przez pewien czas w Brodach bawiła, a z końcem lipca znikła, proszoną jest o podanie swego adresu pod literę **H** poste restante Brody. 3142

Rok szkolny 1878/9.

Jednego lub dwóch uczniów dobrze wychowanych przyjmie na umieszczenie połączone z wszelkiemi wygodami dom znany z prawości. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w redakcji „Gaz. Nar.“ 3072 5—6

Zawiadomienie

Właścicielka magazynu mód pod firmą **W. Mantuani** udaje się w tych dniach **do Paryża** celem zakupienia najświeższych modeli jesiennych i zimowych, o czem Szanowne P. T. Damy zawiadamiam. 3136 1—2

Krople amerykańskie

i ELIKSIR od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Łatwość użycia i natychmiastowy skutek, oto cechy uwydatniające „krople powyższe i eliksir. Krople te wyszczególnione zostały na kilku wystawach światowych pierwszemi nagrodami jakoteż na wystawie lwowskiej r. 1877, co daje najlepszą gwarancję, iż są złożone z pierwiastków nieszkodliwych, a uśmierzając każdy ból zębów, wyrobiły sobie prawo obywatelstwa prawie w całym świecie.

Ceny są stałe, na flaszeczkach wyrażone, kupować je można po cenie: pudełko po zł. 3, 2 i 1.50. Elixir flakon po zł. 3, 2. Pojedynczy środek 70 ct.

SKŁAD główny we LWOWIE w apt. *Braci Łasowskich pod Jeleniem w Rynku.* 2982 7—?

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 2685 6—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

Odszczególniona medalem zasługi na Wystawie krajowej we Lwowie 1877 r.

Woda fijołkowa

usuwa z twarzy *pryszcze, liszaje, wągry, pierzchnienie i łuszczenie się skóry.* Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. Cena 1 zł.

Medal zasługi!

Antilenttilia

Jest to jeden z tych wypróbowanych środków, który polecam pod gwarancją i za skutek i nieszkodliwość tego cudownego środka ręczę. — Antilenttilia najdalej w przeciągu 25 dni usuwa najwięcej rozwinięte **piegi, żółtość z twarzy, opalenie słoneczne i plamy wątrobiane** twarzy przywraca białość i nadzwyczajną delikatność i kosztuje tylko 2 zł. 2986 4—?

J. Ihnatowicz,

Lwów ul. Kopernika l. 3.

Preparaty salicylowe.

WODA DO UST i PROSZEK DO ZĘBÓW

są najwyborniejszemi środkami hygienicznemi ku utrzymywaniu dziąseł i zębów w stanie zdrowym.

Jedyny skład tychże w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie. 2?43 6—?

Ces. król. wyłącznie uprzyw.

Ekstrakt Orzechowy

wynalazku **A. Maczuskiego** w **Wiedniu**, wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego i farbuje najpewniej i najlepiej siwe włosy na kolory: blond, szatyn, ciemno szatyn i czarny, bez brudzenia skóry na głowie jako też bielizny. Ekstrakt orzechowy jako preparat czysto roślinny, nie zawierający w sobie żadnych przymieszek metalicznych, oprócz zalet, że ani zdrowiu ani włosom nie szkodzi, posiada jeszcze ten ważny przymiot, że obecnie jest najtańszą ze wszystkich farb.

1 flak. Ekstraktu z orzechów. płyn	3 zł.
1 słoik pomady orzechowej	2 „
1 flakon olejku orzechowego	2 „
pół flakonu olejku orzechowego	1 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie perfumeryj **A. Maczuskiego**

w Wiedniu, Karntnerstrasse 26.

We Lwowie w handlu K. Strzyżowskiego.
„ „ „ Leona Sedlaka.
„ „ w apt. K. Mikolascha.
„ „ u Józ. Schwarza Coiffeur.
„ „ u Marcina Müllera kupca.
„ „ u Zyg. Ruckera aptekarza.
W Krakowie u Wilhelma Fenza.

2972 20—20

Koronki, wstążki,

towary szmuklerskie,

frenzle i guziki,

tudzież wszelkie

potrzeby do damskich konfekcji

poleca firma fabryczna

ALEKSANDER BRANDT,

we Wiedniu, Neubau, Kirchengasse 8.

NB. W szczególności zalecam na sezon jesienny, następujące artykuły, które mam na składzie w partjach po bardzo zredukowanych cenach:

Wielka partja czarnej i kolorowej lugduńskiej faille. — Wielka partja czarnego kaszmiru i Terno. — Wielka partja czarnych frendzli jedwabnych. — Wielka partja passmanterji garniturowych. Wielka partja guzików rogowych i szmuklerskich.

Wzory na żądanie franco. 2780 3—6

Zupełnie nieprzemakalne

płaszcze

od deszczu z kapuzą

ciemno brunatno-siwego koloru, lekkie, z najlepszej styryjskiej wełny owczej.

Dla turystów i myśliwych stosowne po 7 zł.

Nieprzemakalne letnie menżykowy do podróży 10 zł. 50 ct.

Nieprzemakalne letnie menżykowy jako wierzchnie suknie miastowe 12 zł.

Damskie menżykowy eleganckie 12 zł.

Listowne zamówienia załatwiają zaraz za zaliczeniem 2742 15—16

Johann Günzberg,

Tuchwaarenhandlung w **Graz**, Styrja.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i **przerwania zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeże powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu Stadt, Habsburgergasse** niejak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, - 100 — **osłabienie męzkie**, bez wyrzynania i bez wypalania; równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Turnips i Rzepa

(ściernianki) pastewna

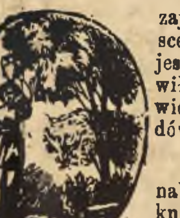
otrzymał całkiem świeży i poleca

Wilhelm Adam we Lwowie

3063 Zasiew na morg 1 kilo kosztuje zł. 1.40. 6—6

Dr. Fryd. Lengila

balsam brzozowy



zajmuje wskutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi **środkami** piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów i t. p. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku. 2744 30—50

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnem orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austryi-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu.

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności i zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferre, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 2686 31—52

KAISER-QUELLSALZ

(Sel purgatif)

łagodnie rozwalniający środek dla cierpiących na obstrukcje po przebyciu chronicznych chorób żołądka, wątroby i kanału odchodowego.

EISENMOORLAUGE (płynny ekstrakt mułowy).

Eisenmoorsalz (suchy ekstrakt mułowy.)

Wygodny i zupełny środek zastępujący kąpiele mineralno-mułowe, także jako środek samoistny wielkiej skuteczności do użytku w domu i w zakładach kąpielowych.

Żelazisty muł mineralny do kąpieli i okładów. 2778 5—6

Opisy kuracji i broszury bezpłatnie.

MATTONI & CO. c. k. dostawcy nadworni w **Franzensbad** (w Czechach)

Własny skład: we WIEDNIU, Maximilianstrasse 5. i Tuchlauben 14

Składy we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych w kraju i za granicą.

Piotr Mikolasch we Lwowie

utrzymuje na składzie wszelkie gatunki i rozmiary

Rur i płyt z kauczuku

wulkanizowanego

dla browarów, gorzelń itp. fabryk.

CENY:

Rury grubsze z wkładką lnianną	kilo	4 zł.
Rury cieńsze bez wkładki	„	5 „
Płyty z wkładką lub bez tejże	„	3 „ 50 ct.

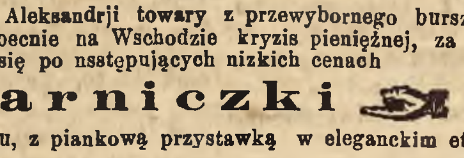
2841 9—24

Fabryka kości nawozowych

w Klimkówce *o. p. Rymanów*

od 13 lat bez przerwy istniejąca, poleca P. T. rolnikom swój tegoroczny zapas **mąki kościanej** kwasem siarczanym preparowanej 50 kilo 5 zł. 3071 3—3

BURSZTYN przewyborny



Zamówione do Stambułu i Aleksandrji towary z przewybornego bursztynu przepadłe z powodu panującej obecnie na Wschodzie kryzis pieniężnej, za karą konwencjonalną 40prc sprzedają się po następujących nizkich cenach

Cygarniczki

całe z pierwszej jakości bursztynu, z piankową przystawką w eleganckim etui w następującej wielkości:

Nr.						
Nr. 1.	6 cent. długa	dawniej	6 zł.	teraz	zł.	1.50.
„ 2.	7 „ „	„	8 „	„	„	1.80.
„ 3.	8 „ „	„	10 „	„	„	2.20.
„ 4.	9 „ „	„	12 „	„	„	2.60.
„ 5.	10 „ „	„	14 „	„	„	3.—.

Powyższa długość bez przystawki. Piankowe przystawki przesyła się podług życzenia, dla Kuba, cygaretów lub Virginia cygarów. 2757 1—10

Skład fabryczny Wien X. Dampfgasse 11.

Cierpiącym na raka, próchnienie kości, puchliny itp., zanim się zdecydują na operację lub amputację zaleca się nowo wydana broszura Dr. G. SCHMITTA.

Wyszła właśnie u **J. Dirnböcka** w Wiedniu I. Herrngasse 3. i we wszystkich księgarniach jest do dostania po 30 ct.

Guaco-PREPERATA, ich przymioty, skutki i sposób używania przeciw chorobie raka, wszelkim gatunkom ran, próchnieniu kości, wilkowi, fistułom, skrofułom, chorobom kiszki odchodowej, wrzodom żołądkowym, chorobom macicznym, słabościom szpiku pacierzowego, reumatyzmowi i wszelkim szkodliwym zakażeniom krwi, przez Dr. G. v. **Schmitt** z Moskwy.

Liczne świadectwa powag lekarskich o skuteczności tego środka mogą być okazane.

Patrz recenzję w Med. Wochenschrift nr. 49. z r. 1877 i nr. 27. z 6. lipca 1878. 2782 3—10

Główny skład **preparatów Guaco G. v. Schmitt**, znajduje się we Wiedniu u C. Haubnera Apotheke „zum Engel“ am Hof 6. — Skład u Ph. Neusteina Apotheke zum heil. Leopold, Ecke der Spiegel- und Plankengasse.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2943 13—?

Żyto „montańskie“

30 ziar plonu i do 2 mtr. słomy wydające, jest w dobrach Pełkińskich poczta Jarosław 100 kilo z workiem i odstawą do stacji kolejowej w Jarosławiu za 8 złr 50 ct do sprzedania. 3134 1—2

J. Krokowski.

Pasieka

w ulach Dzierzonowskich ramowych futrowanych mogących zimować na dworze jest na sprzedaż 200 pni. Bliższych wiadomości udzieli na zapytanie Mikołaj Lyssy poczta Tarnopol. 3136 1—3

VICHY

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kontroli skarbowej francuskiej.** 2694III 11—22

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E Mendrochowitz i Goldbaum.

Odlewalnia żelaza i innych metali,

Fabryka maszyn

i NARZĘDZI ROLNICZYCH

Bronisława Deskura

we Lwowie przy ulicy Balonowej l. 1.

przyjmuje zamówienia na wszelkie odlewy z żelaza, spiżu, mosiądzu, bronzu, cynku; uskutecznia reperacyi machin i narzędzi rolniczych. Wyrabia wszelkie roboty ślusarskie, stolarskie, kowalskie, kotlarskie, tokarskie w metalu i drzewie, oraz wyroby z blachy, wszelkie roboty sztuczne i ozdobne jak: ornamenta, balkony, sztachety, bramy, drzwi, schody, werandy i altany żelazne i. t. p. Wykonywuje wszelkie roboty dla kolei żelaznych, młynów parowych i amerykańskich, tartaków, browarów, gorzelń, wodociągów sztucznych i do gazowni, wszelkie konstrukcje żelazne do budowli jak: tragarzy i trawersy, wiązania i pokrycia dachów, Urządza ustępy i wentylacje. Ustawia patentowane aparaty do toczenia piwa i wszelkich innych płynów zapomocą powietrza.

Wszystkie te roboty wykonywuje w jak najkrótszym czasie, **po najniższych cenach** i pod **wszelką gwarancją.** 3042 7—8

The Saffty Sponge **Gąbki paryzkie** Eponge parisienne pour les dames

en gros et en detail, tanio i w dobrym gatunku w głównym składzie azjatyckiego połowu gąbki u 2801 5—5

H. N. Oppenheim, *Wien, Stadt, Babenbergerstrasse Nr. 1.*

Nr. 40376.

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót szklarskich i blacharskich przy budowie gmachu dla pomieszczenia sejmu i biór Wydziału krajowego we Lwowie, odbędzie się w dniu 17. sierpnia 1878 na podstawie piśmiennych ofert publiczna licytacja, na którą Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji tudzież W. Księstwa Krakowskiego przedsiębiorców niniejszem zaprasza.

Jako nieprzekraczalny termin do wniesienia ofert (deklaracyj) do Wydziału krajowego, ustanawia się **godzina 12. w południe dnia 17. sierpnia 1878 r.** poczem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

Przedmiotem przedsiębiorstwa są:

a) roboty szklarskie obliczone na 13937 zł. 50 ct.

b) roboty blacharskie obliczone na 28.144 zł. 24 ct.

Oferty na kazde z tych przedsiębiorstw mają być wniesione oddzielnie.

W szczególności winien każdy oferent na roboty szklarskie przedłożyć oraz próby szkła, któregoby przy wykonaniu przedsiębiorstwa użyć zamierzał; każdy zaś oferent na roboty blacharskie, którγby chciał proponować system krycia dachu albo założenia rynien, odmienny od systemów dotąd praktykowanych, winien przedłożyć do licytacji modele z blachy dla objaśnienia. Również przedłożyć należy do licytacji wzory blach użyć się mających. Na każdej blasze ma być podany numer grubości tejże, wielkość arkusza i waga tegoż.

Wadium ofertowe wynosić winno $2\frac{1}{2}\%$ od sumy kosztorysowej czyli 848 zł. 44 ct. dla robót szklarskich, zaś 703 zł. 61 c. dla robót blacharskich i ma być złożone w kasie Wydziału krajowego w gotówce lub w papierach wartościowych sposobnych do lokacji kapitałów pupilarnych, a obliczonych podług kursu podanego w „Gazecie Lwowskiej“ w przededniu oddania oferty.

Na złożone wadjum wyda kasa pokwitowanie i potwierdzi odbiór onego na kopercie oferty.

Plany budowy, ogólne i szczegółowe warunki przedsiębiorstwa, tudzież kosztorysy sumaryczne (wykazy) robót, które mają być wykonane, przejrzeć można w godzinach przedpołudniowych w kancelarji techniczno-artystycznego kierownika budowy przy ulicy Kościuszki pod liczbą 5, gdzie zamierzający ubiegać się o powyższe przedsiębiorstwa zarazem otrzymać mogą wzory do deklaracji, tudzież odpisy warunków i kosztorysów.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji i Wielk. ks. Krakowskiego

We Lwowie dnia 30. lipca 1878.

3138 1—3 **Grott.**

Każdy los wygrywa!

D. 1. grudnia 1878 ostatnie ciągnienie serji.

ces. król. austrjackich

Losów zr. 1839

które d. 1. marca 1879 wszystkie wygrać muszą.

Ogół wygranych wynosi przeszło **9 milionów zł.,** pomiędzy tymi **zł. 300.000, zł. 75.000, zł. 30.000, zł. 20.000 itd.**

Ciągnienie takie, przy którem każdy los musi wygrywać, jest unikatem i dlatego nikt nie powinien opuścić sposobność wzięcia w niem udziału. Aby umożebnić i ułatwić każdemu zakupno takiego losu, postanowiliśmy rozprzedawać takowe na miesięczne, bardzo małe raty, po następujących tanich cenach:

				Te same losy z odtrąceniem najniższych wygranych			
1 cały los	na 10	rat miesięcz.	po zł. 100.	1 cały los	na 10	rat miesięcz.	po zł. 57.50
1 piąta losu	na 10		po zł. 20.	1 piąta losu	na 10		po zł. 11.50
1 połówka piątej	10		po zł. 10.	1 połówka piątej	9		po zł. 6.—
1 czwarta na	8		po zł. 7.50	1 ćwiartka na	9		po zł. 4.10
1 dziesiąta na	8		po zł. 3.—	1 dziesiąta na	7		po zł. 2.10
1 dwudziesta na	6		po zł. 2.20	1 dwudziesta na	7		po zł. 1.25

Po wpłaceniu pierwszej raty zastęplowany dokument z serją i numerem losu będzie odwrotną pocztą przesłany. Przy zamówieniach na kilka sztuk przesłane będą według życzenia różne serje. **Na prowincji będą zamianowani dowodni ajenci.** 2754 7—12

NYITRAI & Co. *Budapeszt. Weitznergasse Nr. 27.*

SYROP

z

CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek. pobudza apetyt. ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszertw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. p P. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Alfred Dzikowski

przy ulicy Karola Ludwika Nr. 1.

poleca swój nowo urządzony

MAGAZYN BRONI

przyborów myśliwskich i do podróży,

oraz perfumeryj, artykułów toaletowych i rozmaitych starożytności

przedtem Wgo BONIFACEGO STILLERA

łaskawym względom P. T. Publiczności, ręcząc za doborowe towary z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i niemieckich, oraz rzetelną usługę i sumienne wykonanie zleceń 3106 8—?

po cenach najumiarkowańszych.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3.,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. września 1877 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5	procentowe za	14-dniowem	wypowiedzeniem
$5\frac{1}{2}$	„ „	30	„
6	„ „	90	„

Wszystkie w obiegu będące $6\frac{1}{2}$ procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po $6\frac{1}{2}\%$ tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś **6** procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po **6%** tylko do dnia 1. października 1877.

Dyrekcja.

2942 6—?

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.